Nr. 183. Kraków, dnia 9 Sierpnia — Sobota. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Kraków, *8 sierpnia.*

Ostateczności schodzą się... Zarówno skrajna lewica jak i skrajna prawica francuskiego parlamentu, którego obie Izby obradują obecnie wspólnie jako „zgromadzenie narodowe“ — gwałtowny stawiają opór projektowi rewizyi konstytucyi. Dlaczego? Skrajnym ten projekt nie dość jest radykalny — monarchiści obawiają go się, bo „grozi“ on nowem wzmocnieniem republiki..

Konstytucya francuska jest owocem kompromisu — i inną też być nie mogła. Powstała ona w chwili, gdy hańba Sedanu zbyt świeżą plamą ciężyła na bonapartyzmie, a legitymizm i orleanizm były w zaciętej między sobą walce, i gdy jedynie republika przedstawiała szanse trwałego wewnętrznego pokoju i rozwoju, a tego Francya przedewszystkiem potrzebuje. Grupa szczerze i z przekonania republikańska, ujrzała się nagle w towarzystwie wielu, którym się dawniej o republikanizmie nie śniło, a którzy teraz pod jego sztandar garnąć się poczęli. Jedni czynili to ze szczerej chęci służenia krajowi, któremu tylko republika poręczała spokój — inni, jako zwolennicy jednych pretendentów, stawali się pozornie republikanami — na złość innym pretendentom. Tych wszystkich „neorepublikanów“ pozyskać szczerze i trwale dla republiki, obawy ich całkowicie usunąć i stworzyć zdolną do rządów republikańską większość w Izbach — to było zadanie ówczesnych ustawodawców. Ztąd liczne w konstytucyi ustępstwa, kompromisy, ztąd ów duch już nietylko umiarkowany ale także i b a r d z o zachowawczy, jaki z konstytucyi wieje — ztąd ów umiarkowany kierunek, jaki musieli przyjąć przywódcy partyi republikańskiej.

Ze konstytucya w ten sposób powstała i na kompromisach oparta, długo bez zmiany ostać się nie może — widocznem było od samego początku, zwłaszcza wobec znanej ruchliwości francuskiego temperamentu. Już nie sami skrajni domagać się tego musieli, ale i ci wszyscy, którzy nie licząc się do skrajnych, byli jednak republikanami nie z konieczności lecz z przekonania. Widzieli oni bowiem w konstytucyi zbyt mało rękojmi dla republikańskiej formy rządu, zbyt wiele furtek, przez które ten czy ów pretendent przecisnąć się może. Rząd pragnący raz przecie zabezpieczyć Francyę od ciągłych, rokrocznie a czasem nawet po dwa razy do roku powtarzających się przesileń ministeryalnych — pragnący sobie jaką taką zabezpieczyć stałość i oprzeć się o poważną a pewną większość w Izbach, musiał podjąć dzieło rewizyi konstytucyi.

Niezawodnie rewizya ta, jak wyszła z poprzedzających kongres uchwał obu Izb, jest jeszcze bardzo niedostateczna. Senat ją obciął do bardzo małych rozmiarów. Izba przyjęła to obcięcie, kierując się zasadą, że „lepsze jest nieprzyjacielem dobrego“ — że lepiej trochę uzyskać, aniżeli... nic. W ten sposób cała rewizya ogranicza się do czterech punktów: 1) termin dwumiesięczny do nowych wyborów w razie rozwiązania Izby — 2) orzeczenie, iż republikańska forma rządu nie może przy żadnej rewizyi konstytucyi być zakwestyonowaną — 3) usunięcie z konstytucyi normy organizacyi senatu i uznanie jej za zwykłą sprawę ustawodawczą — 4) usunięcie postanowienia o publicznych modłach przy otwarciu Izb. Do tego przybędzie jako punkt 5) poprawka deputowanego Andrieux'go, iż nikt z rodzin, które panowały we Francyi, nie może być wybrany prezydentem rzeczypospolitej.

Rzecz naturalna, że rewizya w tak skromnym zakresie nie mogła się podobać skrajnym. Pragnęli oni przedewszystkiem nie reformy, ale zniesienia senatu. Pragnęli usunąć godność prezydenta republiki, a całą władzę rządową przelać na prezydenta ministrów, Izbom odpowiedzialnego. Pragnęli dalszych zmian w prawie wyborczym, któreby na szerszych podstawach oparły wybory. Z tego wszystkiego nic się nie przyjęło i nie weszło do projektu rewizyi. W tem główna przyczyna niezadowolenia skrajnej lewicy, która najlepszą krytykę swego postępowania w tem widzieć powinna, że również gwałtownie — choć naturalnie z innych powodów — występuje przeciw ugodzie monarchiczna prawica. A powody te są aż nazbyt zrozumiałe. Nie tyle tu chodzi o postanowienia projektu rewizyi, iż republikańska forma rządu nie może być poddaną dyskusyi — monarchiści wiedzą dobrze, że gdyby ta forma sama w sobie warunki bytu straciła, takie postanowienie konstytucyi uratować jej nie zdoła. Nie jest też dla nich tak bardzo groźną poprawka Andrieux'go, usuwająca pretendentów monarchicznych od prezydentury rzeczypospolitej — wiedzą bowiem, że gdyby w opinii Francyi zwrot nastąpił, gdyby samo zgromadzenie narodowe zwrotem tym porwane postąpiło wbrew postanowieniu temu, z pewnością i *suffrage universel* zatwierdziłoby taką uchwałę. Ale o jedno im chodzi głównie: aby nie wzmocnić dzisiejszego rządu, aby mu raczej przy sprawie rewizyi przyspieszyć koniec. Po raz pierwszy ma trzecia republika rząd, który ma widocznie wszelkie warunki trwałości, który ma już za sobą powodzenie i w wewnętrznej i w zewnętrznej polityce, a co najważniejsza — rząd, który potrafił skupić około siebie większość parlamentarną zwartą, silną i do rządów zdolną. Czują monarchiści, że im dłużej ten stan rzeczy trwa — tem bardziej oddala się urzeczywistnienie ich nadziei, bo im koniecznie trzeba mętnej wody, aby coś dla siebie ułowić.

To też spodziewać się należy, że republikanie zrozumieją ten istotny powód oporu monarchistów, i nietylko opór ten złamią, lecz postępować będą i dalej konsekwentnie. Nie dość jest powiedzieć w konstytucyi, że republikańska forma rządu jest *indiscutable* — trzeba ją ustalić przez mądre rządy i przez mądrą w parlamencie republikańską większość.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 28 lipca 1884 roku — o daniu pomocy ze skarbu państwa okolicom, dotkniętym powodzią w Galicyi i Lodomeryi z Krakowem.

Na podstawie § 14 ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 (Dz. ust. P. N. 141) rozporządzam co następuje:

§ 1. Rząd mój jest upoważnionym celem wsparcia ludności potrzebującej pomocy w nawiedzonych powodzią w miesiącu czerwcu b. r. okolicach mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem wydawać ze skarbu państwa kwoty, aż do wysokości 800.000 złr., w miarę rzeczywistej potrzeby.

§ 2. Z tej sumy może rząd użyć kwoty 440 tysięcy złr. na niezwrotne zapomogi, a 60.000 złr. na wyrównanie ceny zakupna soli, dla potrzebujących pomocy rolników, celem utrzymania bydła i powstrzymania zaraźliwych chorób bydlęcych. Także i kwoty 60.000 złr. zapomożeni rolnicy nie będą zwracać.

§ 3. Suma 300.000 złr. może być jako nieoprocentowana zaliczka, celem zakupna zboża na zasiew ozimy, wydaną ze skarbu państwa dla potrzebujących pomocy rolników, z a g w a r a n c y ą f u n d u s z u k r a j o w e g o za całą sumę 300 tysięcy złr.

§ 4. Zwrot zaliczek ma nastąpić w sześciu rocznych ratach, od 1 stycznia 1886 roku począwszy.

§ 5. Dokumenta prawne, podania i protokoły udzielonych wsparć i zaliczek, są wolne od stempli i opłat.

O ileby Wydział krajowy uznał za stosowne, zaliczki udzielone pojedynczym gospodarzom rolnym z gwarancyą kraju hipotecznie zabezpieczyć; nie ma być za to żadna należytość opłacaną.

§ 6. Zaległe raty będą od tych, którzy zaliczki otrzymali, ściągane drogą administracyjną.

§ 7. Wykonanie tego rozporządzenia, które wchodzi w moc obowiązującą z dniem ogłoszenia, poruczam moim ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ischl, 28 lipca 1884.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r., *Ziemiałkowski* w. r.. *Falkenhayn* w. r., *Pražak* w. r, *Conrad* w. r., *Welsersheimb* w. r., *Dunajewski* w. r., *Pino* w. r.

Gazeta Narodowa pisze:

„Walne zgromadzenie delegatów stowarzyszeń zaliczkowych i gospodarczych, należących do związku galicyjskiego, powzięło w przeszłym roku uchwałę, ażeby w roku bieżącym odbył się zjazd związkowy nie we Lwowie, lecz w Krakowie. W myśl tej uchwały zarząd związku poczynił kroki przedwstępne do zjazdu, który miał zebrać się d. 8 września br. w K r a k o w i e, i tamtejsze Towarzystwo zaliczkowe z serdeczną ochotą zajęło się, na wezwanie patrona związku, dra Tadeusza Skałkowskiego, przygotowaniami gospodarczemi do tego zgromadzenia. Zaszły jednak w ostatniej chwili dwie okoliczności, które zniewoliły zarząd związku do ponownego zastanowienia się nad kwestyą, czy może zjazd tegoroczny odbyć się w Krakowie, albo też czy nie wypadałoby ze względów praktycznych odbyć go jeszcze w tym roku, jak bywało dotychczas — we Lwowie, a dopiero na rok przyszły naznaczyć Kraków jako miejsce zebrania. Powody te są następujące:

„Najpierw, że 8 września będzie już zgromadzony sejm, więc w tej porze koncentruje się we Lwowie z natury rzeczy wszelka dyskussya o sprawach krajowych, a powtóre, że równocześnie ze zgromadzeniem ogólnem delegatów wszystkich związkowych stowarzyszeń, dyrekcya Banku krajowego postanowiła odbyć konferencyę z delegatami tych 45 stowarzyszeń, którym poruczone jest zastępstwo Banku krajowego. Zważywszy zaś, że przez objęcie zastępstwa Banku krajowego rozszerzył się zakres interesów stowarzyszeń zaliczkowych na nowe pola, na których one dotychczas nie prowadziły operacyj (jak n. p. w dziale pożyczek hipotecznych), że konwersya wierzytelności Banku włościańskiego, w której głównymi pośrednikami są także Towarzystwa zaliczkowe, również wymaga porozumienia z Bankiem krajowym na podstawie zebranych dotychczas w praktyce doświadczeń, a wreszcie, że Bank krajowy, wskutek panujących obecnie niepomyślnych stosunków pieniężnych, stał się *de facto* centralną instytucyą kredytową dla stowarzyszeń, więc owe konferencye z dyrekcyą Banku krajowego ważne mają znaczenie dla stowarzyszeń, opartych na ustawie z 9 kwietnia 1873, i treść tych narad stanowczy musi wywrzeć wpływ na ogólny tok rozpraw zjazdu delegatów stowarzyszeń związkowych. Nie można więc żadną miarą rozrywać narad z dyrekcyą Banku krajowego i ogólnych narad zjazdu — przynajmniej w tym pierwszym roku, gdy obopólny stosunek pomiędzy stowarzyszeniami udziałowemi i Bankiem krajowym, jako ich centralną instytucyą, zaczyna się ustalać. A ponieważ ze strony dyrekcyi Banku krajowego stanowczo oświadczono, iż podczas Sejmu dyrektorowie nie mogą wyjeżdżać ze Lwowa, więc też i zarząd związku stowarzyszeń musiał zdecydować się na to, aby tegoroczny zjazd zwołać jeszcze do Lwowa.

„Rozbieramy kwestyę zjazdu delegatów stowarzyszeń związkowych na tem miejscu, gdyż według naszego przeświadczenia, wszystkie sprawy, dotyczące stowarzyszeń udziałowych, należą do rzędu ważnych spraw krajowych. Stowarzyszenia zaliczkowe wyrobiły sobie bowiem poważne stanowisko użytecznością swoją i znakomitemi usługami, jakie oddają społeczeństwu naszemu. Dawniej miały one przeciwników w bardzo wpływowych sferach; dziwna jakaś nieufność i uprzedzenie przeciwko nim panowały właśnie tam, zkąd należałoby spodziewać się życzliwego dla nich poparcia. Lecz Bogu dzięki uprzedzenie to minęło, gdy przekonano się, iż chcąc działać w kraju w ten sposób, ażeby cyrkulacyi pieniędzy zdrowy i racyonalny nadać kierunek, to a b s o l u t n i e n i e m o ż l i w e m j e s t t o u s k u t e c z n i ć z p o m i n i ę c i e m T o w a r z y s t w z a l i c z k o w y c h. Pomimo ciężkich warunków rozwoju, są one dziś już potęgą finansową w Galicyi.“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, *7 sierpnia.*

(=) Doniosłem telegraficznie, że książe kurator fundacyi Skarbkowskiej zamianował dyrektorem dóbr p. Tadeusza Langiego, posła na Sejm krajowy, podobno na życzenie kandydata, prowizorycznie na dwa lata. Wyborowi temu tylko przyklasnąć można, i nie było jednego z członków Rady administracyjnej, któryby nie był z niego zadowolony — forma jednak, w jaki nominacya nastąpiła, musiała niekorzystne wrażenie wywołać u członków Rady administracyjnej. Książe kurator bowiem, korzystając z przestarzałego postanowienia statutu, rozstrzygnął konkurs sam, nie okazawszy nawet tyle lojalności wobec Rady, aby jej przedłożyć listę kandydatów, którzy się zgłosili, i zasięgnąć poprzód choćby dla formy, opinii Rady administracyjnej. Na wczorajszem przeto posiedzeniu członkowie Rady jednomyślnie oświadczyli księciu, że takie samowładztwo dalej istnieć nie może, że roli „Beirathu“ nie myślą spełniać, a ponieważ statut rzeczywiście pozostawia kuratorowi taką absolutną władzę, tak długo więc będą korzystać ze swoich wszystkich praw w kierunku negatywnym, dopóki książę nie zgodzi się na nieodzowne zmiany statutów, zmiany, któreby zapewniły większy wpływ Radzie administracyjnej na tok wszystkich spraw fundacyi.

Ks. Jabłonowski oświadczył wszelką gotowość ze swej strony, nie ulega więc wątpliwości, że obecnie zajdą korzystne zmiany w tej wielkiej fundacyi w każdym kierunku.

Sprawa dymisyonowanego dyrektora p. Kövessa, który, jak wiadomo, zażądał emerytury, nie jest jeszcze ukończoną, śledztwo bowiem dyscyplinarne, któremu się poddał p. K., potrwa jeszcze dłuższy czas, gdyż Rada administracyjna rozpatruje jeszcze sprawę dzierżawy dóbr Rożniatowskich, gdzie dzierżawca protegowany przez byłego dyrektora przyprawił fundacyę o stratę kilkunastu tysięcy.

Tutejszy c. k. Sąd krajowy jako handlowy, rozstrzygnął już rekursa niektórych posiadaczy listów zastawnych b. Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw ugodzie, między kuratorem posiadaczy listów, a Zakł. kred. włośc. w likwidacyi dnia 25 czerwca b. r. zawartej, a przez sąd zatwierdzonej, odrzucając rekursa jako nieuzasadnione.

Ponieważ jest to sprawa, która zawsze jeszcze interesuje, przytaczam przeto ważniejsze punkta motywów sądu.

Sąd rozstrzygając rekursa, wziął pod rozpoznanie: 1) czy formalności prawne były zachowane, 2) czy nie uroniono jakich walorów, któreby na zaspokojenie listów zastawnych użyte być mogły, 3) czy prawa posiadaczy tych listów ugodą tą unormowane dostatecznie są zabezpieczone, 4) czy ugoda ta nadaje posiadaczom listów więcej korzyści, aniżeliby w drodze konkursu osiągnęli.

Odpowiedzi zaś brzmią: Co do formy przy zawarciu ugody uczyniono zadość wszelkim wymogom prawnym, zresztą nikt z tego powodu zarzutu nie podniósł. Co do drugiego punktu w niektórych rekursach wypowiedziano zdanie, jakoby w myśl statutów i ustawy z 24 kwietnia 1874. N. 48 Dz. pp. wszelkie aktywa zakładu bez różnicy, w pierwszym rzędzie musiały być użyte na zaspokojenie posiadaczy listów, tak, że przed całkowitem zaspokojeniem posiadaczy listów inni wierzyciele do majątku zakładu zgoła żadnych praw nie mają. — Tak jednak nie jest. — W statutach zakładu, właściwie tylko art. 37 wymienia pewne walory na pokrycie listów dł. specyalnie poświęcone. Lecz także efekta nie

BYRON
i niektórzy jego poprzednicy.

Przez
Włodzimierza Spasowicza.

(Dokończenie.)

Zrazu, wszystkie domowe stosunki były jak najlepsze, ale B. zaprzyjaźnił się z Gambami, a przez nich z całem stronnictwem patryotów, rzucił się w spiskowanie, mające na celu wyzwolenie Italii od Austryaków, został jednym z naczelników w stowarzyszeniu Karbonarów, czem fatalnie narażał hrabiego Guiccioli przed rządem papieża, do którego należała Rawenna z prowincyą Romagna (legacye). Dbając o własną skórę, Guiccioli zaczął dręczyć żonę za kochanka, kochanek radził uległość i cierpliwość. Teresa nie posłuchała i podała skargę do sądu o separacyę, której wyrzeczeniu mąż się opierał, aby uniknąć płacenia alimentów. Władza duchowna przychyliła się do żądania żony, która 12 lipca 1820 roku otrzymała i alimenta i separacyą, ale z pozostawieniem jej tylko do wyboru albo mieszkać przy ojcu, albo pójść do klasztoru. Pani Guiccioli zamieszkała u ojca na wsi, gdzie B. ją odwiedzał parę razy na miesiąc. Jest w dzienniczku Byrona, pod 1820 rokiem, notatka malująca jaskrawo jego egoizm w stosunku do kobiety, która poświęciła mu dużo, bo bogactwo, położenie w świecie i reputacyę: „hrabina T. G., z domu G. *wbrew wszystkiemu co mówiłem i czyniłem dla zapobieżenia*, rozłącza się z małżonkiem (Jeaffr. III, 34).

Byron miał teraz więcej czasu do komponowania poematów, do jeżdżenia konno po drogach przecinających cudowną pinettę (las sosnowy raweński), uzbrojony i z pistoletami w olstrach, bo go uprzedzono, aby się strzegł jakiego, nasadzonego przez hr. Guiccioli, *bravo*i; oprócz tego brał czynny udział w ruchu gotującym zbrojny wybuch i mającym nastąpić wiosną 1821, a mieszkał wciąż w pałacu Guiccioli, gdzie miał cały arsenał. Projekt powstania nie udał się; zaczęły się areszty; rząd papieski postąpił dość łagodnie i oględnie, skazując ojca i jednego z braci tylko na wygnanie z państwa papieskiego. Współspiskowcy byli wygnani albo ujęci, B., na każdym kroku strzeżony, nie miał po co dłużej zostawać w Rawennie i połączył się z Gambami i Teresą w Pizie, a potem zamieszkał z nimi na przedmieściu Livorno, wśród dość miłego towarzystwa z ziomków Anglików, pomiędzy którymi był i Shelley. Tu w braku zajęcia, wdawał się Byron w interes, któren mu wiele sprawił przykrości. Chodziło o założenie za pieniądze Byrona, (którego dochody po śmierci lady Noel dochodziły do 6000 f.) tygodnika w Londynie, zuchwale satyrycznego, któreńby robił dużo hałasu. Potrzeba było znaleźć wydawcę. Moore wymówił się. Za pośrednictwem Shelley'a, wynaleziono Leigh Hunt'a, którego kiedyś przed laty odwiedzał B., uwięzionego za paszkwil na regenta. Głodny literat, bardzo pośredniego gatunku, ale pełen pretensyi, pamiętający, jak sypał złoto B. pełnemi garściami, wybrał się na wezwanie Byrona do Livorno, ale nie jeden, tylko z całą familią, to jest z żoną i sześciorgiem dzieci i siadł, że tak powiem, Byronowi na karku, rachując, że ma już zabezpieczone utrzymanie.

Dopóki żył Shelley, kleiło się przedsięwzięcie jako tako i pierwszy numer czasopisma *Liberal* ukazał się w druku. Ale w 1822 roku Shelley utonął wśród burzy w morzu w pobliżu Spezzia, a wydobyte z wody jego ciało zostało 16 sierpnia uroczyście przez B. spalone na brzegu morskim, tak jak palili ciała starożytni. Odtąd B. nie tylko że ostygł do wydawnictwa, ale stał się względem Hunt'a opryskliwym, nieznośnym, starał się go pozbyć. Do tych nieprzyjemności przybyło zajście z rządem toskańskim. Słudzy Byrona zachowywali się niesfornie, sam B. miał kilka awantur z woskowymi i policyą. Kazano wydalić B. i Gambów z Toskany. Przenieśli się do Genui, gdzie B po raz pierwszy otwarcie z Teresą zamieszkał. Tu dojrzało przedsięwzięcie, które doczekało się wykonania 15 lipca 1823 r., kiedy Byron, spieniężywszy całą fortunę i rzucając ją i siebie razem na ołtarz sprawy greckiej, wsiadł w porcie genueńskim na statek „Herkules“, który miał go zawieść do Grecyi, 19 kwietnia następnego 1824 r. już go nie było. Umarł w Missolunghi z gorączki i upustów krwi pod lancetami partaczy doktorów. Śmierć jego była wielkim i głośnym europejskim wypadkiem, a cała wyprawa należy do historyi politycznej raczej, niż do dziejów piśmiennictwa.

W obie te dzielnice wchodzi jednak koniecznie, nie dająca się pominąć, ważna psychologiczna kwestya, jakie były pobudki tej wyprawy greckiej, która sprowadziła dla Byrona taki wspaniały, bohaterski, wiekopomny koniec! Prawda każe wyznać, że te pobudki nie były odpowiednie sławie tego zgonu, tak były osobiste i egoistyczne. Jedną z głównych pobudek była chęć pozbycia się pani Guiccioli. Po śmierci Byrona, pani Guiccioli wróciła do męża, przeżyła go i wyszła powtórnym ślubem (w 1851 roku) za margrabiego de Boissy, do końca nie przestawała opowiadać o swoim kochanku, strojąc się w promienie jego sławy; wszyscy jednak świadkowie ostatnich dni Byrona we Włoszech twierdzą, że poeta obchodził się z nią ostro i że p. Guiccioli nie miała nań najmniejszego wpływu w złe jego godziny. Listy do niej z wysp Jońskich pisane tchną lodowatym chłodem (M. 601), uczucie całkowicie wyziębło, a użyty został pretekst gotowy — kobiecie nie wypadało narażać się na losy wojny w takiej dziczy. Powtóre, po nie udaniu się spisku Karbonarów, już i Włochy Byronowi obrzydły. B. zwierzał się na statku Trelawny'owi: „Grecy wrócili do barbarzyństwa. Nie wiem po co ja jadę, ale Włochy mi ciężą“. I wspomnienia weneckie i śmierć Allegry i śmierć Shelley'a i uciążliwe poranie się z Leigh Huntem, któren go potem w książce, po śmierci Byrona wydanej, osmarował, wszystko to razem wstręt budziło do ziemi Italskiej. Dodajmy do tego namiętną chęć sławy, potrzebującej coraz to nowego pokarmu i ciągłą, chociaż niesłuszną obawę, że sława ta (nawet literacka) przygasa, wielką ambicyą, chętkę zagrać rolę polityczną, może hetmanić siłom zbrojnym, może organizować dziki wprawdzie naród, a może nawet zostać królem greckim.

Wreszcie można domacać się przeczucia zbliżającego się końca i godnego artysty starania końcowi temu dać otoczenie najwspanialsze, zrobić go najbardziej poetycznym. Pierwszego czerwca, żegnając się w Genui z lady Bleissngton, B. rozpłakał się prawie histerycznie, twierdząc, iż wie, że już z Grecyi nie wróci. Nawet w dwóch ostatnich strofach sławnego wiersza na 36 rocznicę swoich urodzin (22 stycznia 1824 Missolunghi) zdradza się człek przeżyty, który stracił wszystkie ideały i szuka tylko, gdzieby przystojnie zbyć się steranego życia: „Młodości zbiegłej może żal ci, pocóż żyć? tu kraj chwalebnej śmierci, leć więc na pole bitwy i oddaj twego ducha. Patrz-no, częściej szukany, aniżeli znajdowany, grób żołnierza dla ciebie najlepszy, obejrzyj się, wybierz grunt i legnij do spoczynku“. Jest jeszcze jeden pomnik literacki, z którego wyziera odbita w nim, jak w zwierciadle, twarz zużyta i skażona Byrona z ostatnich lat życia, pomnik dziwny, bo w nim widać, że autor, jako człowiek, zepsuł się i że użyję ulubionego wyrazu B., przerdzewiał (*blighted*) w duszy i w charakterze, że stał się mniej godnym szacunku, ale za to o tyleż zyskał, jako skończony mistrz-artysta, przeszedł siebie i stworzył arcydzieło najwyższe ze wszystkich, jakie napisał, całkiem oryginalne i prawie niezrównane. Pomnik ten u każdego zapewne na myśli — jest to Don Żuan.

XXVIII.

W Don Żuanie Byron skończył na tem, czem zaczął — na satyrze. Sam w kolejach burzliwego życia swego nie bez winy swej zwichnięty, zbrukany, Byron rzuca w twarz rękawiczkę całemu społeczeństwu i boksuje się towarzyskim obyczajem, z tem, co przyjęto święcie przestrzegać i szanować, zdziera maski i wykrywa, że po za temi maskami są tylko nędza, podłość, obłuda. Jest to olbrzymi akt oskarżenia wytoczony przeciwko naturze ludzkiej we wszystkich krajach i klimatach. Goethe nazywał Don Zuana *Das Unsittlichste was jemals die Dichtkunst vorgebracht*, ale Goethe bił jednak czołem przed arcydziełem i powiadał: „Don Żuan jest genialnym bezgranicznie utworem, z nienawiścią do ludzi posuniętą aż do najostateczniejszego okrucieństwa,

znajdują się wcale w majątku zakładu tego. Artykuł 27 stat. nie traktuje specyalnie o gwarancyi dla listów dłużnych, lecz o gwarancyi wogóle, dla wszelkich jakichkolwiek zobowiązań zakładu. Jeżeli tedy art. 55 stat. powołując się na tę ogólną gwarancyę w art. 27 ustanowioną, krom tej ogólnej gwarancyi, na pokrycie listów zastawnych przeznacza kapitały zakładu hipotekowane lub zastawem zabezpieczone, to i według tego art. 55 właśnie tylko te kapitały uważane być mogą jako fundusz, na pokrycie listów dłużnych w myśl ust. powyżej powołanej, specyalnie poświęcony. Do wszelkich zaś innych aktywów zakładu posiadacze listów co najwięcej tylko równe prawa z innymi wierzycielami mieć mogą. Dlatego też przy zawarciu ugody żadną miarą nie można było ignorować praw tych innych wierzycieli, jeżeli główne założenie, tj. uniknięcie konkursu miało być osiągnięte.

Co do zarzutu, że na zaspokojenie listów należało także użyć walorów, wypływających z solidarnej poręki członków — to jest on zupełnie mylny, gdyż te pięciokrotne kwoty udziałów nie stanowią wprost aktywów, tylko służą oprócz gospodarstw w zastaw oddanych na większe jeszcze zabezpieczenie pożyczek przez zakład udzielonych i tą gwarancyą ubezpieczone kapitały pożyczkowe stanowią dopiero aktywa zakładu (art. 27. l. c. stat.) — Podnoszono dalej w rekursach, że ugoda nadaje likwidatorom i kuratorowi nieograniczoną władzę pod względem opustów dłużnikom. Opusty są nieuniknione. — Miarę tych opustów ogranicza ugoda, a że likwidatorowie tego upoważnienia nie nadużyją, na to jest gwarancya w tem, że likwidatorowie zawiśli są od przyzwolenia kuratora, a ten znowu od sądu. — Że ugoda dla posiadaczy listów jest korzystniejszą, aniżeli konkurs, zbytecznem byłoby przytaczać dowody — wystarczy wskazać na sprawozdanie kuratora adw. dr. Czajkowskiego na zgromadzeniu d. 17 czerwca b. r. złożone, dalej wywody innych mowców na tem zgromadzeniu wygłoszone — na którem zresztą nikt za otwarciem konkursu nie przemawiał.

Ogólna suma listów dłużnych wynosi 6,895.200 l. — Rekurenci reprezentują sumę 69.600 ct. Na zgromadzeniu z d. 17 czerwca b. r. reprezentowani byli posiadacze listów w sumie 1,019.600 złr. — i z wyjątkiem dr. Reicha (60.300 złr.) wszyscy prawie jednogłośnie oświadczyli się za tą ugodą, a zdanie to musi sąd według § 9. ust. z 5 grudnia 1877 N. 111, jako wyraz opinii ogółu posiadaczy listów z urzędu uwzględnić.

Wiedeń, 7 sierpnia.

(=) Raz jeszcze, chociaż już tylko o dwadzieścia i cztery godziny, opóźniła się publikacya rozporządzenia cesarskiego o pomocy skarbowej dla Galicyi i zamiast wczoraj, dziś dopiero znajdujemy je w urzędowej *Wiener Ztg.* Wątpliwości przeto, jakie powstać mogły i musiały wskutek różniących się między sobą doniesień dziennikarskich, odtąd ustają. Rozporządzenie cesarskie, gdy całkiem ściśle porównamy je z owemi doniesieniami, nie zgadza się z żadnem. Najwięcej atoli zbliżone do ogłoszonej dziś osnowy jego było doniesienie najpierwsze, tj. *Nowej Reformy* N. 169 (przypominamy, że autor doniesienia tego, jak sam na wstępie zaznaczył, pisał je dnia 22 lipca w chwili, gdy konferencye rządu, namiestnika i marszałka krajowego w tej sprawie nie były się jeszcze skończyły; *Red.*), najmniej zaś zgodne z rzeczywistem rozporządzeniem było doniesienie półurzędowego *Fremdenblattu* z dnia 2 sierpnia, któremu, jakby na domiar wiarogodności, nadał rozgłosu telegram urzędowego biura korespondencyjnego (zob. N. 178 *N. Reformy*). Według *Fremdenblattu* bowiem cała suma 800.000 złr. miała być dana tylko jako bezprocentowa pożyczka zwrotna, gdy tymczasem rozporządzenie cesarskie, zgodnie z doniesieniem *Nowej Reformy*, dzieli ją na 500.000 złr. niezwrotnej zapomogi i na 300.000 złr. zwrotnej zaliczki bezprocentowej. Doniesienie *Fremdenblattu*, rozgłoszone urzędowym telegrafem, jest jedną z licznych illustracyj pod względem wartości tutejszego biura prasowego, które pochłania rocznie 50.000 złr. i biura telegraficzno-korespondencyjnego, które za telegramy swe bierze od dzienników rocznie złr. 67.000, a oprócz tego pobiera ze skarbu rocznie 27,000 złr., na pokrycie swego niedoboru. Jest to ilustracya tem więcej jaskrawa, ile że doniesienie *Fremdenblattu* dnia 2 sierpnia, następujące w blisko dwa tygodnie po doniesieniu *N. Reformy*, miało pozór sprostowania na podstawie podpisanego już rozporządzenia cesarskiego, datowanego z dnia 28 lipca, gdy tymczasem doniesienie *Nowej Reformy* okazuje się dziś prawdziwem, a sprostowanie z gruntu fałszywem.

Ale i doniesienie *N. Reformy*, jak już wspomnieliśmy, niezupełnie zgadza się z osnową rozporządzenia. Wedle *N. Reformy* kwota 103,000 złr. dana zaraz w dniach powodzi, nie miała być wliczona do objętej rozporządzeniem cesarskiem sumy 800.000 złr. Otóż rozporządzenie cesarskie ani słówkiem wprawdzie nie wspomina o tych 103.000 złr., ale właśnie z tego milczenia o nich wynika, że będą z owej sumy strącone. Za wydanie bowiem tych 103.000 złr. z skarbu rząd musi w jakiejśkolwiek formie ponosić odpowiedzialność; ponieważ zaś, gdy Rada państwa nie jest zebrana, nie istnieje inna forma odpowiedzialności prócz rozporządzenia cesarskiego, a rozporządzenie to nie zawiera sankcyi dla osobnego wydatku 103.000 złr., przeto kwota ta musi być już objęta tą sumą, którą wymienia rozporządzenie cesarskie; a mianowicie jest objęta oczywiście owemi 500.000 złr., które stanowią zapomogę niezwrotną.

Na bliższe rozpoznanie pod względem charakteru zapomogi zasługuje ten szczegół rozporządzenia, który z tychże 500.000 złr. przeznacza wyraźnie 60.000 złr. na sól dla bydła „celem zapobieżenia zaraźliwym chorobom bydlęcym". Choroby te byłyby bez podawania bydłu soli bardzo naturalnym wynikiem braku zdrowej paszy. Głodne bydło musi pożywiać się lada czem; poobgryzało już strzechy, gdzie sięgnąć mogło, wraz z narosłym na nich mchem, z grzybkami i mnóstwem pyłu niezdrowego; żywi się zamulonemi, zgniłemi, stęchłemi resztkami tego, czego powódź z pól nie zabrała; wszystko to niebardzo pożywne, tem więcej bydło napycha się tą paszą, a tem więcej też narażone jest wprost na zapchanie sobie żołądka i kiszek. Potrzeba przeto pobudzać funkcye wnętrzności do trawienia i do odprowadzania niestrawionych części paszy. W tym to celu podawać trzeba bydłu sól w nieskąpej mierze. Rząd uznał to; ale dając sól, czyli, jak mówi rozporządzenie, 60.000 złr. na wyrównanie kosztów zakupna soli, spełnia tylko powinność weterynaryjno-policyjną, podobnie jak spełnia tylko powinność swą, gdy w razie pomoru płaci właścicielom wynagrodzenie za bydło pałkowane w celu zapobieżenia szerzeniu się choroby. Te 60.000 złr. należy przeto bezwarunkowo nie zaliczać do zapomogi skarbowej; ztąd też suma jej, już wraz z danemi w dniach powodzi 103 tysiącami, wynosi faktycznie tylko 440.000 złr.

Wczoraj odbyło się zwykłe coroczne spotkanie się cesarzów niemieckiego z austryackim, wśród niezwykłych jednak okoliczności. Po inne lata odbywały się te spotkania bez cesarzowej austryackiej; wczoraj cesarzowa także była obecna; ztąd też cesarz Wilhelm zjechał tym razem aż do letniej rezydencyi austryackiej pary monarszej, do Ischl; był przeto więcej gościem, niż po inne lata. O wiele ważniejszą atoli jest okoliczność, że wczoraj obok cesarza austryackiego stanęli na powitanie gościa minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky i prezes ministrów węgierskich p. Tisza, przez co wczorajsze odwiedziny monarchy niemieckiego w Ischl nabrały znaczenia politycznego. Dzienniki tutejsze zapisują jako rzecz zdumiewającą, że prezes ministrów austryackich hr. Taaffe nie otrzymał zawezwania do Ischl. Niema w tem jednak nic zdumiewającego. W r. 1879, gdy runął gabinet Auersperga, a ster rządów objął hr. Taaffe, o którym głoszono, że przewróci Cislitawię do góry nogami, wówczas hr. Taaffe towarzyszył cesarzowi austryackiemu przy jego spotkaniu się z cesarzem niemieckim, aby tumuż dać uspokajające objaśnienia o swoim programie — dość niepotrzebnie zresztą, bo Austrya nie potrzebuje przecież zdawać sprawy państwom zagranicznym z swojej polityki wewnętrznej. Wczoraj zaś chodziło o politykę zagraniczną, więc hr. Taaffe był tam niepotrzebny. Dla czegoż był tam p. Tisza? Dla tego, że prezes gabinetu węgierskiego ma faktycznie inne stanowisko względem polityki zagranicznej od prezesa gabinetu austryackiego. Nie powiemy, iżby prezes ministrów węgierskich miał za wiele praw; moglibyśmy raczej powiedzieć, że prezes ministrów austryackich ma ich za mało; ale rzeczywiście tamten ma w polityce zagranicznej pewne prawa, których ten nie ma. Tak man. p. też p. Tisza prawo zasiadać i zabierać głos w delegacyach do spraw wspólnych monarchii, do których kompetencyi polityka zagraniczna należy, a hr. Taaffe prawa tego nie ma. Jest to po stronie austryackiej niewątpliwie anomalia konstytucyjna, ale ta anomalia jest faktem, który może wytłomaczyć obecność p. Tiszy, a nieobecność hr. Taaffego w Ischl.

Buda-Peszt, 5 sierpnia.

(*H.*) Jak niegdyś w Austryi polityka zagraniczna tworzyła politykę wewnętrzną, tak, że jeden z historyków mógł zrobić uwagę, iż w Austryi nigdy wiedzieć nie można, gdzie się zaczyna wewnętrzna a kończy zagraniczna polityka — tak też u nas w Węgrzech w obecnej chwili sprawy sławiańskie stały się prawie wewnętrznemi węgierskiemi sprawami, przynajmniej w dziennikarstwie. Od trzech tygodni zajmuje się nasza prasa stale jakiemiś sprawami sławiańskiemi. — Dziś Polacy, jutro Czesi, potem Rosya, następnie Serbia i t. p. oto przedmioty na porządku dziennym. Najwięcej zaś zajmują się chwilowo Polakami i polskiem dziennikarstwem, które coraz wyżej jest tu cenione, i — żeby się tak wyrazić — coraz większy zdobywa sobie kredyt. Jeszcze przed dwoma tygodniami półurzędowy *Nemzet* pisząc o najnowszych warszawskich wypadkach dodał: „Doniesienia te pochodzą z *Nowej Reformy* — to też dobrze będzie na razie przyjąć je z zastrzeżeniem." Gdy jednak wszystkie wiadomości wasze się sprawdziły i okazało się, że najlepsze mieliście informacye — dziś już ten sam dziennik nie wątpi o wiarogodności doniesień waszych, a sprawę z agentem policyjnym Lambertem, powtarza całkowicie według korespondencyi waszego dziennika, z którego w ogóle najwięcej czerpią tu wiadomości o sprawach polskich.

Dzisiaj stoi na porządku dziennym wydalenie rosyjskich poddanych z Niemiec. Wszystkie dzienniki potępiają surowo ten krok, który nie ma precedensu w historyi stosunków międzynarodowych i międzypaństwowych. Analogicznie postępował niegdyś Napoleon I z bawiącymi we Francyi Anglikami — ale był to odwet, był środek represyjny wobec śmiertelnego wroga. Obecne jednak postępowanie Prus, które niem stwierdzają swoje hasło: „siła przed prawem" chociaż nie „krwią i żelazem" — jest w historyi bezprzykładne.

„Istotnie dziwnem jest — pisze *Pesti Naplo* — że fakt, który każdemu innemu państwu, gdyby jego obywateli w ten sposób wypędzano, posłużyłby za *casus belli* — wobec Rosyi ma być dowodem przyjaźni i wierności. Naturalnie — o ile każdy, kto za granicami caratu żyje, musi być za nihilistę uważany." Ale nadaremnie nasze węgierskie dziennikarstwo wyraża ubolewanie z powodu, że „nasz drugi sprzymierzeniec (Niemcy) dobrowolnie katowską przyjął służbę" nie wynagrodzi się przez to dokonanych już krzywd.

W nr. 173 pisząc o wydaleniu Rosyan z Niemiec — udzielacie rządowi rosyjskiemu wybornej rady, aby z wszystkich krajów polskich wygnał wszystkich Rosyan — z surowym zakazem powrotu! Podobnej rady możnaby i austryacko-węgierskiemu rządowi udzielić. Snuje się u nas mnóstwo rosyjskich agentów, szpiegów i innych tego rodzaju najemników, których zamiary i działania, mimo manifestowanej na zewnętrz przyjaźni obu państw, wcale przyjaźne nie są. Czy nie możnaby ich grzecznie... przepędzić za granicę? „Za skutek ręczylibyśmy" — a kurs „wędrownego rubla" spadłby niezawodnie. Ale wracając do owego wydalania rosyjskich poddanych z Prus — panuje tu powszechne przekonanie, że jest to skutek dokonanego między Berlinem a Petersburgiem porozumienia, oznaką bliskiej podróży cara do Warszawy a może i do Berlina. Ten drugi punkt zdają się potwierdzać doniesienia, jakieśmy bezpośrednio otrzymali z Warszawy. Z temi doniesieniami wiąże się bezpośrednio wiadomość w najwyższym stopniu niewiarygodna a puszczona przez jeden z wiedeńskich dzienników, iż car Aleksander III, zamierza koronować się królem polskim! I czegóż jeszcze chcecie — niewdzięczni Polacy? Może jednak pozwolicie mi powtórzyć słowa, któremi zakończyłem ostatni mój list: *La Russie ment!*

Niemcy przeciw Anglii.

Pisząc przed paru dniami o rozbiciu konferencyi londyńskiej w sprawach finansowych Egiptu, powiedzieliśmy, że głównym powodem opozycyi Niemiec przeciw projektom angielskim są sprawy kolonialne. Bismark, jak wiadomo, ostatnimi czasy energicznie się zabrał do polityki kolonialnej — pragnąc w ten sposób dla handlu i przemysłu niemieckiego stworzyć nowe targi i nowe pola działania. W tem usiłowaniu bardziej niebezpiecznym przeciwnikiem może mu się stać Anglia niż Francya — to też w sprawach zaeuropejskich, gdzie i Francya także z Anglią rywalizuje, prędzej się Bismark na stronę pierwszej przechyla, i chętnie krzyżuje angielskie projekta.

Cośmy przed paru dniami pisali, znajduje dziś zupełne potwierdzenie w artykule *Kölnische Ztg* z dnia 5 b. m. — który wywołał w dziennikarstwie pewną sensacyę, i jest uważany jako półurzędowy.

Powodem do artykułu tego było oświadczenie angielskiego ministra kolonij Ashley'a — złożone w Izbie gmin, iż wybrzeże między rzeką Oranie a południową granicą osad portugalskich, a więc całe południowo-zachodnie afrykańskie wybrzeże, w długości około 13 stopni geograficznych, ma być dane pod nadzór rządu Przylądka Dobrej nadziei — z wyjątkiem Angra-Pequeny, która stoi pod opieką Niemiec.

Na to odpowiada *Köln. Ztg* wywodem, w którym dowodzi, że właściwie Anglia nie ma co robić na wybrzeżu, wymienionem przez Ashley'a. W roku 1880 Anglia zaniechała aneksyjnej swej polityki na południowo-wschodniem i południowo-zachodniem wybrzeżu Afryki — tak, że cała część aż do granic portugalskich osad, była niezaprzeczenie wolnym obszarem. Przybywa do tego jeszcze okoliczność, że rząd kolonii Przylądka nie może znieść ciężaru finansowego, połączonego z dalszem utrzymywaniem posiadłości nad zatoką wielorybią, i że oddawna już w porozumieniu z rządem angielskim myśli o wycofaniu się z nad tej zatoki — zwłaszcza, że po utworzeniu przez Lüderitza kolonii niemieckiej w Angra-Pequena, i objęciu opieki przez rząd niemiecki nad wybrzeżem Namaqua — stanowisko Anglii nad zatoką wielorybią już się utrzymać nie da.

Oświadczenie Ashleya — powiada *Köln. Ztg*, cały ten rozwój spraw tamtejszych obala. Anglia wspaniałomyślnie zrzeka się niebywałego nigdy zwierzchnictwa swego nad zatoką Angra-Pequeny, ale wzywa rząd Przylądka, aby wziął pod swą opiekę całe wybrzeże od rzeki Orange, aż do granic osad portugalskich. Ashley dodał jeszcze, że niemieckiemu rządowi uczynioną będzie propozycya, ażeby wybrać wspólną komisyę, któraby zbadała i uregulowała pretensye angielskich obywateli, którzy poprzednio osiedlili się w Angra-Pequena i nabyli tam posiadłości lub uzyskali koncesye.

„W kierunku tym jednak pisze *Köln. Ztg*, właściwie niepotrzeba nic zmieniać, ponieważ w cichej i odosobnionej przystani Angra-Pequena angielscy poddani wcale nie przebywają stale, a znajdujący się tam czasowo nic ponoszą najmniejszej szkody przez to, iż rząd niemiecki w opiekę swą wziął Angra-Pequena.

„W każdym razie zachowanie się angielskiego gabinetu w tej południowo-zachodnio-afrykańskiej sprawie jest małostkowe i niezbyt godne. Na co takie zaniepokojenie? Po co takie oświadczenia, jak najnowsze pana Ashley, zwłaszcza, iż trudno je uważać sero? Oświadczenia, które, jeżeli na prawdę poważne były uczynione, to równie podstępnie jak niedołężnie dążą do krzyżowania orzeczenia kanclerskiego z 24 kwietnia. Skoro kanclerz niemiecki depeszą swą okazał, iż ma zamiar bronić samodzielnie niemieckich interesów na tem neutralnem wybrzeżu Afryki (do czego od wielu już lat zachowanie się angielskiego rządu dostateczny dawało powód), leżało w oczywisty sposób w interesie Anglii, zgodzić się na ten stan rzeczy, a Niemcom okazać przychylność. Anglia nie naraziła przez to wcale swych interesów, a prasa angielska z pewną uciechą mogła głosić, iż Niemcy swe kolonialne zdobycze w tak skromny rozpoczęły sposób. Trzeba jednak było wówczas otwarcie przyznać, iż południowo-wschodnio-afrykańskie obszary wypadły z rąk angielskich i przeszły na rzecz Niemców".

„Po tak gorąco przyjętych oświadczeniach kanclerza niemieckiego na posiedzeniu komisyi parlamentarnej nie myśli rząd niemiecki wcale o bezpośrednich zaborach politycznych na morzu, lecz postanowił od czasu do czasu tu i owdzie rozwijające się interesa niemieckie w wolnych krajach brać pod opiekę; polityka ta wydaje nam się nadzwyczaj trafną ze względu na obecne stosunki. Rząd niemiecki nie będzie sobie prawdopodobnie życzył ani też żądał od Anglii bezpośredniego odstąpienia politycznego zatoki wielorybiej, lecz popierać będzie niemieckich osadników, którzy daleko liczniej są tam reprezentowani, jak w Namaqualand i udzieli im politycznej opieki. Tem bardziej godzi się Anglii bez żadnych dalszych układów dokonać od dawna już zamierzonego opuszczenia zatoki wielorybiej, będzie to czyn politycznie i ekonomicznie usprawiedliwiony, a dokonany z własnej woli. Wprawdzie niektóre dzienniki w Cap zaproponowały rozszerzenie małego obszaru angielskiego w zatoce wielorybiej bez żadnych dalszych układów. Zdaniem naszem byłby to ze strony Angli krok bardzo fałszywy, zwłaszcza, że to rozszerzenie obszaru wywołałoby współzawodnictwo z interesami niemieckimi, rozwijającymi się świeżo w pobliżu zatoki. Naszem zadaniem — urzeczywistnienie zasady „jasno i otwarcie", byłoby dla Anglii nie tylko najgodniejszą lecz i najkorzystniejszą polityką, którąby Niemcy zobowiązała, a nie przyniosła Anglii szkód żadnych. Wówczas raz na zawsze dla obu państw skończyłyby się oświadczenia takie, jak podsekretarza państwowego Ashleya, które podstępnie dążą do skrzwdzenia Niemiec".

Artykuł ten, którego główne tylko przytoczyliśmy ustępy, świadczą o silnem przeciw Anglii rozdrażnieniu w urzędzie kanclerskim, a dowodzi zarazem, iż Bismark bierze bardzo na seryo rozpoczętą świeżo politykę kolonialną.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 sierpnia

Na 21 b. m. wzywa odezwą, zamieszczoną w lwowskiem *Dile*, dolińska „Rada Narodna" Rusinów powiatu dolińskiego i okolicznych na wiec, który się odbędzie w miasteczku Dolinie. Odezwa podpisana jest przez prezesa Rady p. Józefa Zajączkowskiego i sześciu członków.

Jeden z apostołów prawosławia w nieszczęśliwej ziemi chełmskiej, niegdyś proboszcz w Magierowie koło Żółkwi, renegat, Galicyanin, Bazyli Jasiński niedawno zmarł w gubernii siedleckiej w Królestwie, a lwowskie moskalofilskie *Słowo* poświęca mu gorące wspomnienie. Zmarły pozostawił również prawosławnego syna, który jest inspektorem gimnazyum w Rosyi.

Wiadomości katolickie donoszą o mianowaniu dwóch nowych biskupów-sufraganów w ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. — Nominacyę otrzymali dwaj bracia bliźniacy księża Zenon i Stanisław Chodyńscy. Pierwszy dla dyecezyi lubelskiej awansował ze stanowiska prałata-scholastyka i regensa seminaryum włocławskiego, drugi dla dyecezyi wileńskiej, był kanonikiem katedralnym kalisko-kujawskim. Gdy po raz pierwszy kurya rzymska proponowała rządowi rosyjskiemu ks. Zenona Chodyńskiego na stolicę biskupią, otrzymała odpowiedź odmowną. — Obaj nowomianowani biskupi cieszą się bardzo zaszczytnem uznaniem.

Nieobecny w Warszawie podczas znanych zajść i aresztowań, generał-gubernator Hurko powrócić ma na swoje stanowisko dopiero z końcem przyszłego tygodnia.

W guberniach zamieszkałych przez uciemiężanych z woli rosyjskiego rządu unitów, odbywa się, jak donosi warszawski korespondent *Dzien. Posn.* zmiana w personalu administracyi rządowej. Słynny wicegubernator Iwanienko przeniesiony został z Siedlec do Kielc, a jego miejsce zajął wicegubernator kielecki Majlewskij. Ma to być człowiek ogładzony i nie zupełnie podzielający zapatrywania rosyjskich działaczy.

Podobno i osławiony z prześladowań Unitów Moskwin, gubernator siedlecki, wysłużywszy obecnie 35 lat urzędowania, podaje się dobrowolnie do dymisyi. Czeka tylko na powrót Hurki. Widocznie sprzykrzyła mu się już bezowocna walka z Unitami.

Naczelnik warszawskiego urzędu żandarmskiego generał-major Szpiliotow otrzymał dymisyę. Cokolwiek ciekawszą jest wiadomość, podana przez *Prawit. Wiestnik*, iż pułkownik książę Bariatyńskij, adjutant carski i komendant konnego pułku gwardyi, pozbawiony został tytułu adjutanta oraz komendy pułku a przeniesiono go do piechoty. Taki wypadek w Rosyi równa się najwyższej niełasce, okazanej przez cara. Co mogło ją spowodować, trudno zrozumieć, tem bardziej, iż Bariatyńskij jest spowinowaconym z dynastyą Romanowów.

Gubernatorem podolskim mianowany został dotychczasowy gubernator wileński, generał von Wahl.

Czterdzieści rodzin nieposiadających ziemi włościan, w gubernii kijowskiej, otrzymało zezwolenie i zapomogi od rządu dla przeniesienia się nad Amur. Wszyscy oni zamieszkiwali w powiecie berdyczowskim i należeli do autochtonów. Jest to widocznie początek kolonizacyi, którą tak gorliwie i spiesznie radziły rozpocząć półurzędowe dzienniki rosyjskie. Kolonizacya taka musi leżeć w intencyach rządu, który pragnie zrabowane prowincye zasiedlać nasłanymi z głębi Rosyi mieszkańcami.

Urzędowe dzienniki rosyjskie donoszą, iż na przedstawiony przez prokuratora prawosławnego świątobliwego synodu, Pobiedonoscewa, projekt powierzenia popom kierownictwa szkół ludowych, zwanych cerkiewno-parafialnemi, car nie tylko że się zgodził, lecz własnoręcznie na przedłożonym mu elaboracie napisał: „mam nadzieję, że duchowieństwo parafialne okaże się godnem wysokiego posłannictwa w tyle ważnej sprawie." Toast ten jest dowodem reakcyi, jaką od wstąpienia na tron systematycznie i gorliwie prowadzi car Aleksander III., ulegający ciągle wpływom konserwatywnej i fanatycznej kliki, na której czele stoi Pobiedonoscew wraz ze szwagrem swoim Katkowem i rozlicznemi kreaturami, wpływem ich wyniesionemi na wybitne stanowiska. Ustawa o kierownictwie szkół cerkiewno-parafialnych przez popów, obowiązującą jest w całym caracie z wyjątkiem Wielkiego Księstwa Finlandyi. W ten sposób Królestwo Polskie i Zabrane Prowincye uszczęśliwione niemi zostaną. Odezwa, jaką z tego powodu ogłasza prawosławny synod do duchowieństwa rosyjskiego, brzmi jak zwykle, że zadaniem szkół jest krzewienie miłości dla cara, kościoła i ojczyzny. Finlandya, którą dobrodziejstwo synodu pominęło z musu i tak już wystawioną jest na ustawiczne napaści urzędowego dziennikarstwa. Powiększą się one zapewne wskutek tego; a Finnowie i Niemcy rygscy, mając opiekę i poparcie w potężnym kanclerzu Niemiec, trzymają się zasady „krzyczcie na nas lecz zdaleka" i drwią ze złości rosyjskich działaczy, którym dotychczas przynajmniej sprawa rusyfikacyi Finlandyi idzie oporem.

Trzecie posiedzenie kongresu francuskiego poprzedziły obrady komisyi dnia poprzedniego wybranej—która wniosek Andrieux'ago (o wykluczeniu członków dawniej panujących rodzin we Francyi od prezydentury republiki) przyjęła jednogłośnie. — Ferry obecny podczas dyskusyi okazał się przychylnym tak temu, jak i drugiemu wnioskowi Andrieux'go, aby senat tylko większością $^3/_5$ głosów mógł uchwalić rozwiązanie Izby.

Kongres zebrał się około godz. 2. Występuje pierwszy Lacretelle (ze skrajnej lewicy), interpelując, dlaczego urzędowy dziennik nie podał nazwisk tych mowców, którzy w głosowaniu brali udział. Jemu i jego przyjaciołom wiele na tem zależy, aby kraj cały wiedział, że wstrzymali się od bezużytecznego głosowania. Prezydent Le-royer odpowiada, że kongres byłby musiał dopiero uchwalić, że głosowanie ma być ogłoszone w urzędowym dzienniku. Poczem posiedzenie odroczono aż do chwili, kiedy komisya będzie mogła ze sprawozdaniem wystąpić, co nastąpiło dopiero o $4^3/_4$.

Deputowanyny Gerville-Reache — obrany sprawozdawcą komisyi, wstępuje wśród szemrania lewicy na trybunę i odczytuje sprawozdanie, które zaczyna się od uwagi, że podczas wyborów w r. 1881 nie mniej jak 331 deputowanych w wyznaniu swej politycznej wiary w mowach kandydackich oświadczyło się już za rewizyą konstytucyi. To samo życzenie — mówi — znalazło też szczere uznanie w szerszych kołach ludności.

Wprawdzie Izba wolałaby była obszerniejszą przeprowadzić rewizyę i niejeden jeszcze, monarchicznemi ideami tchnący artykuł konstytucyi usunąć, ale sądzi, że byłoby to niewykonalnem przy obecnem usposobieniu senatu. Izba, chcąc zachować z drugiem ciałem prawodawczem najzupełniejszą zgodę, przyjęła ograniczoną rewizyę, która chroni republikańską formę rządu we Francyi od zamachów stronnictw. Co się tyczy różnych wniosków, obecnie przewodniczącemu kongresu przedłożonych, to oświadcza Gerville-Reache, iż komisya po dokładnem ich rozpatrzeniu orzekła, aby je wszystkie uchylić — i że wnioskodawcy, mając prawo stawiać i bronić swoje projekta na posiedzeniach Izby lub senatu, ale nie w kongresie, który ma program wytknięty uchwałami obu Izb.

Odczytanie tego sprawozdania odbyło się wśród częstych krzyków ze strony lewicy. Laguerre dwa razy przerwał tok mowy. Clemenceau z ironią pyta: „Czy nie zechcesz nas panie Gerville-Reache z trybuny zrzucić? Hałas i wzburzenie wzmagają się. Prezydent wzywa do spokoju, przedstawiając niestosowność takiego zachowania się członków kongresu. Sprawozdawca omawia dalej różne wnioski dodatkowe komisyi do zbadania oddane. „Musiała je wszystkie komisya odrzucić — mówi — bo jedne przekraczały program rewizyjny, a drugie odnosiły się jedynie do ustawy wyborczej senatu. Gdybyśmy chcieli odrzucić art. 1—7, tem samem obalilibyśmy jednak i podstawę senatu, co wcale nie jest pożądanem, gdyż to ciało prawodawcze jest w większości szczerze republikańskie i powoduje się ideami liberalnemi i postępowemi." Co się zaś tyczy zmiany ustawy wyborczej senatu, komisya wzywa rząd, aby zechciał wniosek odpowiedni przedłożyć zaraz po uporaniu się z rewizyą konstytucyi, zawsze jednak tak, aby ustawa była prawomocną przed wyborcami 1885 r. W końcu wspomina jeszcze o losie, jaki spotkał w komisyi dwa wnioski odnoszące się do pozbawienia członków rodzin niegdyś panujących we Francyi prawa do urzędów publicznych.

Pierwszy z tych wniosków Andrieux'go, odnoszący się do wyłączenia książąt krwi od prezydentury rzeczpospolitej z nieznaczną poprawką rządową przyjęto, drugi Thompsona jeszcze dalej idący wniosek, zaprzeczający im prawa do zajmowania jakiegokolwiek urzędu czy to z wyboru czy z nominacyi, komisya sądzi, że właściwem dla niego miejscem są ustawy wyborcze Izby i Senatu.

Również zmienia komisya art. 1 wniosku rządowego o tyle, aby nietylko orzec, że w wypadku rozwiązania Izby muszą wybory odbyć się w przeciągu dwóch miesięcy, ale także iż Izba już w 20 dni po wyborach ma być zwołaną. Art. 2 zmienia także, dodając paragraf obejmujący zmienioną przez rząd poprawkę Andrieux'go. Art. 3 i 4 komisya bez zmiany poleca. Komisya więc wnosi o przyjęcie z uwzględnieniem tych nieznacznych zmian całego rządowego projektu rewizyi. Centrum okazuje wielkie zadowolenie. Lewica niepokoi się. Po różnych jeszcze burzliwych zajściach przewodniczący odracza posiedzenie na dzień następny.

---

z miłością do ludzi, nurzającą się w głębie najsłodszej sympatyi; pożywamy wdzięcznie, co nam autor waży się podawać z nadmierną swobodą, a nawet z zuchwałością. Don Żuan nie da się w kilku słowach odprawić. Na spodziewany zarzut, że nie dałem poznać całego Byrona, skorom Don Żuana wyłączył, odpowiadam: brakło mi czasu, wypełniłem tylko część zamierzonego w myśli programatu, kiedyś może zaczęte dokończę w związku z losami bajronizmu na Wschodzie; kiedyś może pokażę, jakie z ręki tego siewcy pod wpływem ducha czasu wyrastały kłosy: u nas Malczewski, Mickiewicz, Słowacki, w Rosyi Puszkin i Lermontow. Byron nie okazał się zapewne po streszczeniu jego życia i dzieł ani takim szatanem, za jakiego go konserwatywna część inteligencyi w drugiej połowie XIX wieku okrzyczała, ani znów takim wolnym od wszelkiej skazy i nagany bohaterem, za jakiego mieli go zakochani w nim romantycy, którzy za jego przykładem próbowali bajronizować nietylko w poezyi, ale i w życiu. Sam Byron przewidział, co będzie z naśladowcami i w tem się nie omylił (M. 372 w r. 1818): „przyszłe pokolenie będzie spadało, łamiąc sobie karki, z naszego pegaza, ale my dotrzymujemy w siodle, bośmy ujeżdżali łajdaka i jeździć umiemy. Chociaż łatwy do dosiadania, jest on djable trudny do prowadzenia; bliżsi następcy będą musieli zaczynać od ujeżdżalni, by się nałożyć do jechania na wielkim koniu." Dziś już tak dalecy jesteśmy od tych ludzi i czasów, że nikomu ani na myśl nie przyjdzie dosiadać wielkiego konia.

Koniec.

Kronika.

Kraków, 8 sierpnia

Na zjazd Czechów do Krakowa wybiera się z Warszawy, jak donosi *Kuryer codz.*, kilkadziesiąt osób. Według *Narodnich listów*, lista uczestników czeskich obejmuje już prawie 1000 osób, które z Pragi wyjadą jednym pociągiem do Krakowa.

P. Tadeusz Rybkowski, znany artysta malarz, przybył w Wiednia do naszego miasta, zkąd udaje się do Zakopanego.

Dla ludzi dobrej woli. *Dziennik poz.* otrzymał z Paryża smutną wiadomość, że jedna z najpożyteczniejszych instytucyi paryskich dla rodaków naszych stowarzyszenie św. Kazimierza, zostające pod opieką Sióstr Miłosierdzia, a mianowicie pod kierownictwem przez 50 lat z górą przełożonej Mikułowskiej, od niejakiego czasu zachwiana jest w bycie. Stowarzyszenie św. Kazimierza od lat kilkudziesięciu pracowało z pożytkiem dla kraju, dając w Paryżu przytułek całemu szeregi weteranów naszych, że tylko wspomnimy generała Wysockiego, poetę Olizarowskiego, i wychowując dziewczęta — córki emigrantów w duchu narodowym. Drugi zakład tegoż stowarzyszenia znajduje się w Juvisy, miasteczku o kilkanaście mil od Paryża odległem, gdzie się wychowują synowie emigrantów, rodaków naszych. Otóż instytucye te doznawały przez dość długi czas poparcia i znacznej zapomogi pieniężnej ze strony rządu francuzkiego i władz miejskich paryskich. Od roku 1870 rząd zniżył subwencyą do połowy a miasto Paryż zupełnie pomoc swą cofnęło. Tymczasem zabudowania położone przy rue du Chevaleret — 119, a należące do stowarzyszenia, przez długi przeciąg czasu uległy znacznemu zniszczeniu i wymagają koniecznie większych, gruntownych reperacyj. Ze swych dochodów zakład nie jest w możności tej naglącej potrzebie zadość uczynić; również niepodobna mu ograniczyć wydatków doprowadzonych już do ostatecznych granic oszczędności: wypadło zatem postarać się o źródło nadzwyczajnych dochodów. W tym celu uformował się komitet złożony z ks. Władysławowej Czartoryskiej jako prezesowej honorowej, hr. de Montessuy, jako rzeczywistej prezesowej, pań Adamowej Natanson, Seweryny Duchińskiej, jako wiceprezydentek, z pań Augusty Gałęzowskiej i Le Pargneux, jako sekretarki i kasyerki; komitet uzyskał od rządu francuzkiego upoważnienie do utworzenia loteryi liczącej 300,000 losów po 1 franku. Wygranemi będą cenne obrazy i przedmioty sztuki ofiarowane przez najznakomitszych artystów naszych i francuzkich. Wszystkim ludziom dobrej woli polecamy gorąco wspomnianą loteryę, od której zależy byt tak pożytecznej instytucyi, jak stowarzyszenie św. Kazimierza w Paryżu. Losy nabywać można u pani de Montessuy, rue St. Dominique 108. Paris.

Śluby. W dniu 5 b. m. odbył się w Raciborowicach ślub dra Jana Malca, kandydata adwokackiego z p. Malwiną Zazulą, córką ś. p. Stefana b. naczelnika urzędu cłowego w Węgrzcach. Związek pobłogosławił ks. Jędrzej Knycz proboszcz w Polance wielkiej i poddziekan oświęcimski.

Jutro tj. w sobotę o godzinie jedenastej przedpołudniem w kościele OO. Kapucynów zawarty zostanie związek małżeński pomiędzy panem Władysławem Leszko, adwokatem krajowym, a panną Jadwigą Milschka, córką Michała i Konstancyi z Marynowskich. Ślub dawać będzie ksiądz kanonik Ściborowski proboszcz Krzeszowicki, przyjaciel rodziny pana młodego.

Zmarli. W Londynie zmarł w tych dniach Mikołaj Koziełł, litwin, kapitan wojsk polskich z r 1831. Był on jednym z drobnej garstki naszych weteranów, zamieszkujących w Anglii.

Wiedeń, 5 sierpnia. Temi dniami odbyło się walne zgromadzenie tutejszego polskiego stowarzyszenia „Zgoda.“ Na porządku dziennym prócz zdania sprawy z bieżących czynności i rachunków, stał także wybór nowego Wydziału; dotychczasowy Wydział bowiem złożył bez podania szczegółowych powodów przed upływem ustawami przepisanego terminu, swoje urzędowanie. Do składu nowego Wydziału weszli: prezes p. G. Smólski, wiceprezes p. R. Ilgner, sekretarz p. I. Czechowicz, skarbnik p. R. Machczyński, członkowie Wydziału: pp. E. Starzeński, F. Zdrowski, J. Półjanowski, J. Jahutka, St. Budziński, F. Pluciński, S. Karasiński, A Chodonowski, J. Gładyszowski, J. Jankowski, K. Drożeński, A. Bystrzanowski. Rewidentami wybrani: pp. St. Wartalski, A. Nadachowski i A Kiszakiewicz.

Powszechnie panuje przekonanie, że stowarzyszenie „Zgoda“, które ma przed sobą tak piękne zadanie, pod nowem kierownictwem zdoła się należycie rozwinąć i stanie się na obczyźnie rzeczywistem ogniskiem, skupiającem rodaków rozmaitych stanów w jeden zastęp narodowy.

Czytelnia stowarzyszenia znajdująca się w lokalnościach „pod dwoma lwami“, składa się z księgozbioru liczącego około 700 tomów i z rozmaitych peryodycznych pism polskich. Dla rodaków przebywających w Wiedniu, szczególnie zaś dla młodzieży rękodzielniczej, która niełatwo znajdzie sposobność dostania polskiej książki lub polskiego czasopisma do ręki, może ta czytelnia stać się dźwignią ducha narodowego, jeżeli będzie z czasem odpowiednio powiększoną; co jednakże tylko wówczas stać się może, jeżeli polscy autorowie i nakładcy zechcą, mając na uwadze wielką narodową donioslość polskiej czytelni w Wiedniu, przyczynić się z swej strony przez gratysowe nadsyłanie książek pod adresem stowarzyszenia „Zgody“ (Wiedner Hauptstrasse nr. 36), które to dary z wdzięcznością i publicznie kwitowane będą.

Sytuacya w Borysławiu. W *Kuryerze lwow.* czytamy: Śledztwo. wytoczone wskutek niedawnych wypadków w galicyjskiem Oil Creek, przybiera bardzo obszerne rozmiary. Dotychczas, jak nam z Drohobycza donoszą, jest uwięzionych przeszło 30 uczestników gwałtu. Prokuratorya i sądownictwo spełni niezawodnie swoje zadanie i wymiar sprawiedliwości będzie przykładny, ale bardzo wątpimy, aby on poskutkował na zmianę stosunków zarobkowych, które wreszcie dały powód do wybuchu namiętności, a były oddawna przyczyną starć między proletaryatem, a żydowskiemi przedsiębiorcami i ich wiernikami wszelkiego gatunku. Dotąd nie słyszeliśmy, aby namiestnictwo wydało jakie rozporządzenie lub zarządziło za pośrednictwem starostwa zbadanie faktów jaskrawego wyzyskiwania, na jakie tam robotnik jest narażony, głównie przez to, że wszelki zarobek musi zostawać w rękach skoalizowanej kliki przedsiębiorców. Z tego powodu donoszą nam, że namiętności rozdrażnione wypadkami z d. 19 i 20 lipca przycichły tylko i tleją zarzewiam, które przy lada zdarzonej sposobności wybuchnąć może z elementarną siłą. Dowiadujemy się, że reprezentacya miasta Drohobycza, oddawna starająca się o załogę wojskową, ponawia teraz prośbę swoją i w tym celu szle deputacyę do namiestnictwa.

Kolonie wakacyjne. Onegdaj o godzinie 12 w południe wyruszyła ze Lwowa druga serya chłopców, udających się na pobyt w Hucie koło Skolego. Dla wyprawienia ich przybył dr. Gerstman. Chłopcy w liczbie 46 zebrawszy się w „Sokole“ przymaszerowali ztamtąd pod okiem dyrektora Kowalówki na plac Cłowy, gdzie kilkaset osób oczekiwało na ich wyjazd. Dwa wagony tramwajowe, dostarczone bezpłatnie, przewiozły młodzież na dworzec główny. Wieczorem zaś o godz. 9 przybyła z powrotem do Lwowa dziatwa, która w pierwszej seryi od dnia 16 z. m. korzystała ze świeżego powietrza na podgórzu Karpackiem. Wszyscy chłopcy zdrowi i czerstwi. Kolonia dziewcząt w Lisowicach miała wrócić dnia 14, ale goście kąpielowi w Morszynie, wyprawiwszy dla niej zabawę w niedzielę, oświadczyli gotowość pokrycia składką kosztów jednotygodniewego przydłużenia jej pobytu na feryach. Dziewczęta prawdopodobnie powrócą dopiero 21 bm.

Potrójny upadek. Ciekawie toczyła się walka wyborcza w czasie wyborów do Rady powiatowej w Łańcucie. *Dzien. pozn.* podaje o niej następujące szczegóły: „Szlachta podzieliła się na dwa obozy: „stańczyków“ i „antistańczyków“. Na czele pierwszych walczył młody hrabia Karol Scipio, a przewódzcą demokratów był p. Józef Kellermann — nie myślcie broń Boże, że Niemiec jaki, chociaż niemieckiego nazwiska. Otóż stańczyki, aby zgnieść demokratów, postanowili użyć radykalnego środka, mianowicie wysunęli na arenę walki nazwisko Alfreda hr. Potockiego! Wysłali do niego deputacyą z zapytaniem, czy raczyłby przyjąć wybór na członka Rady powiatowej łańcuckiej? P. Potocki odpowiedział, że nigdy od żadnej przysługi obywatelskiej, do której był powołany, nie usuwał się, więc chętnie przyjmie także ofiarowany mu mandat członka Rady powiatowej. Przychodzi do wyboru z kuryi wielkiej własności ziemskiej.

„Przy pierwszem głosowaniu p. Potocki pada... Powszechna sensacya. Rozgorączkowany tym niespodziewanym obrotem rzeczy p. Scipio rezygnuje z swojego mandatu, a prosi p. braci, ażeby raczyli przelać dane mu głosy na Jego Ekscelencyą. W głębokiej ciszy następuje ponowne głosowanie i cóż się dzieje? Oto pada i hr. Scipio, a wychodzi z urny nowy kandydat „demokratyczny“. Wówczas występuje znowu dwóch stańczyków z zrzeczeniem się mandatów i znowu perswadują zgromadzonym, jak dalece gorszącą to jest rzeczą nie wybrać hr. Alfreda Potockiego, gdy już raz nazwisko jego w walkę wyborczą zostało wmięszane. Następuje głosowanie i pada po raz trzeci hr. Potocki wraz z wszystkimi swoimi adherentami, a mandaty przechodzą na coraz nowych „Kellermańczyków“.

„I tak we własnej rezydencyi wraz ze stronnictwem swojem został pobity przez garstkę szlachty wioskowej, pierwszy na całą Polskę magnat, były marszałek krajowy, namiestnik i prezes ministrów. Mógł on sobie pomyśleć przy tem: *Nemo propheta in patria!*

„Ażeby jednak wiernym być w przedstawieniu rzeczy, winniśmy dodać, że gdy jedni uczestnicy tej interesującej walki widzieli w niej tylko sprawę pomiędzy stańczykami a ich przeciwnikami, to większość członków Rady powiatowej łańcuckiej stanęła przy p. Kellermanie pod hasłem: Nam potrzeba dobrych gospodarzy na czele reprezentacyi powiatowej, nie zaś splendoru i wysokiej polityki.

„Czy nie mieli racyi? W tem też znaczeniu wzięta klęska wyborcza p. Alfreda Potockiego nie ubliża mu wcale. Pobici w całem znaczeniu tego wyrazu są tylko ci, co lekkomyślnie nazwisko tego męża stanu w wir zaściankowej walki koteryjnej wplątali.“

Nieprawdopodobne. W jednem z pism znajdujemy opis oburzającej przygody, jakiej miał doznać niejaki p. Schwartz, kupiec z Polski. Opowieść jest wielce nieprawdopodobną. Brzmi ona jak następuje: Schwartz udawał się w tych czasach do Paryża na ślub swej siostry i chciał być świadkiem uroczystości narodowej w d. 14 lipca. Spostrzegłszy blisko Coeil, że zgubił bilet jazdy, żywo zaczął gestykulować rękami, w celu przywołania którego z urzędników stacyjnych. P. Schwartz po francusku nie mówi, urzędnik wziął go za waryata. To też poszedł po dwóch swoich kolegów i w ich towarzystwie kazał mu przejść do wagonu przeznaczonego do transportu bydła, wreszcie do wagonu bagażowego. Ponieważ nieszczęśliwy silnie przeciwko temu protestował, ze stacyi Creil zawezwani zostali żandarmi. Strzeżcie się, to wściekły — zawołał urzędnik. Żandarmi gwałtownie rzucili się na podróżnego i zaprowadzili go do urzędu mera, gdzie mu związano ręce i nogi grubemi sznurami. Na tem jednak nie ograniczyły się prześladowania. Ilekroć razy zaczął krzyczeć, lub chciał otwierać drzwi swego więzienia, stojący opodal pachołek gminny, wylewał na niego konewkę ziwnej wody. Prócz tego zarzucono mu na głowę fartuch, który obwiązywano silnie na około szyi. Od 14 do 15 lipca pozostawał w tem położeniu. W dniu święta narodowego, tłumy ludu zebrały się przed merostwem, chcąc ujrzeć rzadki fenomen — człowieka wściekłego. Rzucano na Schwartza kamieniami, poniszczono insygnia religijne, które miał na sobie, wreszcie chciano go wieszać (?). Dopiero nazajutrz wieczorem, mer przyszedłszy w towarzystwie kapłana polskiego, dla badania uwięzionego, dowiedział się o adresie jego familii w Paryżu, zatelegrafował do niej i odpowiednie objaśnienie otrzymał. Po tem niefortunnem przejściu, Schwartz udał się ze skargą na drogę sądową.

Z Liliputenlandu. Z kraju tego, który zawdzięcza swe odkrycie i popularność uczonemu Guliwerowi, czerniowiecka *Gazeta polska* otrzymuje następującą notatkę: „Jeden z członków tutejszego parlamentu, należący do klubu t. zw. Wilczycy-karmicielki, miał przykry wypadek. Jadąc w naparstku ciągnionym przez dwie muchy (u Liliputów zastępuje to dorożkę) spotkał wieśniaka kolonistę niemieckiego (gdzie tych Niemców nie ma?!), który wiózł furę z ciężkim towarem. „Z drogi!“ — zawołał delegat. „Raczej ty się usuń — krzyknął chłop — bo widzisz, że wiozę ciężar i jadę z góry!“ „Jakto? Ja, poseł, miałbym ustąpić lada chłopu?!“ i delegat wyskoczywszy z dorożki, pospieszną dłonią odcisnął apuchtina na pulchnym policzku wieśniaka. W tej jednak chwili znieważona kolonista rozwinął batog i „ferfluchtując“ siarczyście począł nim po poselskim grzbiecie kreślić przeróżne linie proste i spiralne — bez cyrkla, ale z wielką werwą i znajomością rzeczy. „Czy ty wiesz, że posła bijesz?“ — wołał członek parlamentu. „Wiem — krzyknął wieśniak — ale chcę cię nauczyć, jak szanować masz swego wyborcę i pamiętać, że przed furą z ciężarem ustępuje się z drogi!“ Gdy groźby i perswazye nie pomogły, zawołano stróża bezpieczeństwa, który obie strony zaprowadził do przybytku sprawiedliwości doraźnej wśród tłumu ciekawej publiki stołecznego miasta. Wieśniaka uwolniono, a poseł, który dopiero od niedawna wstąpił do parlamentu, przyjął awanturę, jako chrzest na drogę parlamentarnej karyery. U was delegat, tak publicznie skompromitowany, zapewne miałby jeszcze jakie obowiązki moralne oczyszczenia się w obec opinii i swych kolegów, ale w Liliputenlandzie wypadek przyjęto spokojnie i tylko ludek uliczny cieszył się nim przez dni kilka“.

Majątek Laubego wynosić ma około 400.000 guldenów. Główna część, mianowicie 200.000 guldenów dostanie się pedobno adoptowanej córce zmarłego pisarza, pannie Haas. Znaczniejszemi legatami obdarzeni zostali także obydwaj bracia Laubego, oraz prof. Hänel, syn jego żony z pierwszego jej małżeństwa. Oprócz tego Hänel odziedziczy majątek matki, wynoszący około 140.000 guldenów, na którym zmarły pisarz miał dożywocie. Otwarcie testamentu, uczynionego jeszcze podobno przed trzema laty, oczekiwane jest z ogólnem zaciekawieniem, ponieważ, jak słychać, Laube porobić miał rozporządzenia również co do dziedzictwa swojej spuścizny literackiej.

Zaciekły rojalista. W jednem z miejsc kąpielowych we Francyi książę H. zgorszony niezmiernie przygotowaniami do uroczystości narodowej, którą miano obchodzić d. 14 z. m. zebrał w około siebie zwolenników i postanowił urządzić kontrdemonstracyę. Odbyto naradę. Jedna z pań poświęciła nową suknię na uszycie chorągwi, inna zobowiązała się wyszyć ją perłami; pewien zbogacony przemysłowiec dostarczył białej wstęgi, inny drzewca — słowem zbiorowemi siłami, przygotowano wielką chorągiew o barwach monarchicznych. W d. 14 z. m. przed świtem książę w asystencyi służącego dźwigającego drabinę — podążył na miejsce — a opodal towarzystwo złożone z jego zwolenników. Książę wdrapał się na największe drzewo i przymocował chorągiew. W tem zjawia się cała gromada wieśniaków — towarzyszom księcia nakazuje oddalić się, a sama otacza drzewo — poczem odjąwszy drabinę, przez jakiś czas bawi się serdecznie zaciekłym rojalistą, traktując go jak pewne ucieszne stworzonko, bardzo podobne do człowieka a znane powszechnie z teoryi Darwina. Naigrawszy się do syta, kazano wreszcie księciu zdjąć chorągiew, rozerwano ją na szczątki, a na to miejsce zatknięto flagę republikańską przy odgłosie okrzyków *Vive la Republique* i i Marsylianki. Zapewne odechce się księciu doświadczać podobnych wrażeń.

Kobiety w Paryżu. Zarobek kobiet w Paryżu, pomimo, że mają tam daleko więcej pola do pracy, aniżeli gdzieindziej, jest nadzwyczaj nędzny. Najbieglejsza szwaczka zarobić może dziennie zaledwie franka. Otwarte źródło zarobku przy szkołach dla dziewcząt, zachęciło mnóstwo francuzek do szukania chleba w zawodzie nauczycielskim; wskutek tego w bardzo krótkim czasie powstała hiperprodukcya, tak, że parę tysięcy nauczycielek z patentami jest bez miejsca. Naturalnie, że są wyjątki i w niektórych zawodach płeć piękna wyrabia sobie rentowne stanowiska — w ogóle jednak biorąc, zarobek kobiety niezapewnia nawet najskromniejszego bytu. W dodatku jeszcze w średniej klasie ludności zmniejszyła się ogromnie liczba małżeństw, wskutek czego całe masy dziewcząt wiodą żywot bez jutra.

Nominacye. Cesarz nadał radcy skarbowemu, Edwardowi Bayer, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, w uznaniu jego działalności służbowej, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Sprawy sądowe.

Dnia 7 bm. odbyło się w tutejszym c. k. sądzie karnym losowanie sędziów przysięgłych na IV kadencyę, mającą się rozpocząć 1 września. Obecni byli przy tym akcie r. s. k. w. Czyszczan, r. s. k. Łobaczewski, sek. Federowicz, prakt. Gans, zast. prok. Prusnigg i delegat Izby adwokackiej Dr. Blatteis. Wylosowani zostali jako główni przysięgli:

Czerny Henryk, Feil Rudolf, Kieszkowski Czesław, hr. Szembek Zygmunt, Grünwald Abraham, Szemberski Piotr, Jaworski Jan, Gawełkiewicz Józef, Chmurski Roman, Krzyształowicz Wincenty, Br. Przychocki Franciszek, Komunicki Stanisław, Berski Aleksander, Meysner Anastazy, Federowicz Adam, Dr. Smolarski Kazimierz, Baruch Gustaw, Elterlein Zygmunt, Dr. Tarnowski hr. Stanisław, Dr. Kronengold Wilchelm, br. Teobald Teodor, Kulczyński Józef, dr. Pieniążek Karol, dr. Łazarski Józef, dr. Wechsler Maurycy, Meysner Tytus, dr. Jaworski Walery, Süsser Leib, Bojarski Władysław, Bartynowski Władysław, Lieblich Józef, Różycki Edmund, Dzikowski Leon, Wiśniewski Konstanty, Rojtberg Fridolin, dr. Szajnocha Władysław. Jako zastępcy: Pacanower Szymon, Pękalski Jan, Świątek Franciszek, Jacobsohn Israel, Długoszewski Wilchelm, Ungar Szymon, Böhm Jan, Miszczyński Franciszek, Majernowski Wincenty.

Prezydum c. k. sądu krajowego wyższego zamianowało na kadencyę wrześniową przewodniczącemi rozpraw przed trybunałem sędziów przysięgłych pp. radcę sądu krajowego wyższego Czyszczana, — radców sądu krajowego pp. Ebnera, Lubaszka, Szpora, Matyasa i Pawłowicza.

Rozprawy rozpoczną się w dniu 1 września i przeciągną się prawdopodobnie po za drugą połowę miesiąca października b. r. — w kadencyi tej rozpoznane będą oprócz 20 mniejszych spraw, sprawa Mojżesza Rittera i 2 spólników o skrytobójcze morderstwo i sprawa Bolesława Malankiewicza i 4 spólników o usiłowane skrytobójcze morderstwo przez rzucenie petardy przed tutejszym gmachem policyi w dniu 22 kwietnia b. r.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Teatra paryskie zapowiadają na sezon jesienny szereg nowości. Wielka opera ma przedstawić „Egmonta“ Salvayre'go i Alberta Wolffa, opera komiczna „Joli Gilles“ utwór Poise'go i Monseleta, teatr francuski „Antoinette Rigaud“ Rajmunda Deslandes i „Raymonde“ Andrzeja Theurieta, a podobno także „Burgrafów“ Wiktora Hugo. W teatrze opery włoskiej, oprócz gościnnych występów Patti i Marceliny Sembrich, danym będzie „Ryszard III“ Salvayre'go i Blavela, przedstawiany z powodzeniem w Petersburgu. Odeon zapowiada nowości „Izaak Cram“ Ludwika Devyl i „Matagan“, sztukę fantastyczną wierszem Emila Moreau. Główną nowością sezonu będzie dramat Wiktora Sardou, którego treść i tytuł dotąd nie są wiadome, słychać tylko, iż będzie to sztuka kostyumowa, w której Sara Bernhardt pozwoli znów sobie umierać bardzo tragicznie.

— „Ruskaja Starina“, miesięcznik historyczny rosyjski, czerpiący bogate, a dotąd nieznane dokumenta z archiwów państwowych, zawiera w sobie liczne artykuły i dokumenty, dotyczące spraw polskich, a szczególnie dziejów powstania 1831 i 63 roku. W czerwcowym zeszycie znajdujemy następujące bliżej nas obchodzące artykuły: „Mich. N. Murawjew i jego mieroprijatija w siew.-zap. Rosji“, „Milutin“ i jego prace koło sprawy włościańskiej i sądowej w Polsce i „Ruskij gubernator w Polsze“ w 1866 do 1868 r. Zeszyt lipcowy zawiera: „Wojna z polskimi miateżnikami 1831 h.“ w listach cesarza Mikołaja I. do hr. Dibicza i przekład „Polskiego powstania 1830—31 r.“ Mochnackiego z komentarzami.

Dział ekonomiczny.

Pożyczka krajowa. Wylosowane obligacye pożyczki krajowej z r. 1883 — których wykaz podaliśmy wczoraj — wypłacone zostaną w pełnej imiennej wartości dnia 1 listopada 1884 za zwrotem tych obligacyj i kuponów w dniu spłaty kapitału jeszcze nie zapadłych.

Wrazie jeżeliby wszystkie jeszcze niezapadłe kupony nie zostały dołączone do obligacyi wylosowanej, wartość ich potrąconą zostanie z kapitału.

Spłata kapitału nastąpi: we Lwowie w Kasie krajowej, w Krakowie w galic. banku dla handlu i przemysłu i w domu bankowym A. Mendelsburga.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 7 i 8 sierpnia.

Na wczorajszy targ na Baran dowieziono w ogóle zaledwo paręset korcy nowego zboża, po większej części z małych posiadłości.

Dowiezione zboże zakupili kupcy krakowscy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 47—49½ złp., żyto na 227 fnt. od 36—37 złp., jęczmień na 202 fnt. od 29—31 złp.

Innych produktów nie było w targu.

Z początku targu kleparskiego ruch i obrót były dość ożywione i ceny stalsze, które ku końcu znacznie osłabły. Pszenica, żyto i jęczmień spadły mniej więcej o 10 do 25 ct., za to owies o 2 złr. na 100 kilgr.

Najwięcej nowych produktów było w targu. Owies stary poszukiwany, w bardzo małej ilości był w targu, płacono go o 1 złr. wyżej.

Rzepak osłabł w cenie. Groch okrągły poszukiwany płacą wyżej.

Także i nasiona strączkowe, z wyjątkiem rzepaku, osięgnęły wyższe ceny.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	8·50	9·50
„ czerwona	8·75	10·—
„ biała	8·75	9·80
Żyto kurskie i polskie	8·25	8·50
„ galicyjskie	8·—	8·30
Jęczmień celny	7·80	8·—
„ pośledniejszy	7·—	7·30
Owies nowy	7·50	8·—
„ stary	9·—	9·25
Groch	10·—	13·50
Fasola	11·—	14·—
Wyka	7.—	7·50
Kukurydza	6·75	7·75
Proso	—·—	—·—
Jagły	12·—	14·—
Tatarka	8·—	9·—
Rzepak	12·25	12·50

Rzeszów, 29 lipca. Płacono za 100 hektolitr. pszenicy 9·45, żyta 7·62, jęczmienia 6·45, owsa 3·87. grochu 8·20, fasoli 8·00, tatarki 7·36, prosa 7·79, ziemniaków 3·60, za 100 klgr. siana 4·00, słomy 2·60, kilo masła 0·—, kopa jaj 1·20.

Wiedeń, 7 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono 3033 cieląt, 218 warchlaków, 173 owiec i 69 jagniąt. Wieprzów było 1346 a baranów 4230. Oprócz tego znajdowało się na targu 24.845 kilo surowego mięsa. Ceny zeszłotygodniowe utrzymały się, pod koniec dnia jednak obrót stał się mdły, a ceny spadły o 1 ct. Barany na wywóz bardzo były poszukiwane, ceny utrzymały się stale, a za baraninę dla miejscowych potrzeb płacono po 70 ct. za kilo. Cielęta płacono po 34·—44· prima po 45·—48·, warchlaki po 50·—56·, owce po 40·—54· za kilo a jagnięta po 67—12 złr. za parę. owce wypasowe po 15·—20· za parę albo po 40·—46· za kilo. Mięso wołowe przednie po 40·—56, tylne 46·—66· za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 8 sierpnia. Ogłoszone właśnie sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o produkcyi górniczej Austryi w r. 1883 — podaje co do Galicyi następujące cyfry: Wartość całej produkcyi górniczej (oprócz produkcyi soli, której tu nie wliczono) wynosiła 1.025.547 złr. zaś produkcyi hutniczej 766.904 złr. tak, że odliczywszy wartość surowego materyału do hut dostarczonego, w kwocie 74866 złr., cała wartość górniczej i hutniczej produkcyi wynosiła 1.717.385 złr. o 98.208 złr. czyli 6·06 prc. więcej niż w r. 1882.

Wiedeń, 8 sierpnia. Gmina Nürschau wniosła do trybunału administracyjnego zażalenie przeciw rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości o założenie tamże czeskiej szkoły. Gminę zastępować będzie dr. Józef Kopp.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 sierpnia. Morderca anarchista Stellmacher, po potwierdzeniu przez wszystkie instancye wydanego nań wyroku śmierci, został dziś stracony.

Ischl, 8 sierpnia. Wczoraj o godzinie drugiej popołudniu cesarz austryacki przywiózł cesarza Wilhelma na obiad, w którym, prócz z gości przedwczorajszego obiadu, wzięli udział minister Tisza i Bedekovich. Pożegnawszy cesarzową, pojechali obaj monarchowie na dworzec kolei, zkąd o godzinie 3½ cesarz Wilhelm wyjeżdża. Cesarzowie uściskali się i ucałowali kilkakrotnie, cesarz Wilhelm z wagonu jeszcze zasyłał pożegnanie. Publiczność przyjmowała monarchów na każdym kroku owacyami.

Wersal, 8 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu, wniosek Marion'a o odroczenie kongresu do 25 października został odrzucony — wniosek Guillot'a o usunięcie pytań przedwstępnych oddano komisyi. Rozpoczęto potem rozprawę ogólną. Chesnelong jest zdania, iż rząd parlamentarny możebny jest tylko w monarchicznem państwie. Madier Montjan domaga się zniesienia senatu. Andrieux przemawia za wszechwładzą kongresu — władza wykonawcza nie jest uprawniona do wnoszenia przedłożeń w sprawie rewizyi konstytucyi.

Dziś ciąg dalszy posiedzenia.

Bruksela, 8 sierpnia. Wszystkie ulice prowadzące do gmachu parlamentu strzeżone są przez policyą. W izbie oświadczył minister Jacobs bez poprzedniej interpelacyi, iż wskutek rozdrażnienia panującego w ostatnich dniach, miał wojsko w pogotowiu — lecz wydał potem przeciwny rozkaz, gdy zarząd gminy formalnie oświadczył, że utrzyma porządek. Rollin i Lippens, członkowie lewicy występują ostro przeciw gabinetowi. Bara wnosi wotum nieufności, ponieważ władza miejska uczyniła co było jej obowiązkiem a ministeryum mimo to przez wezwanie wojska ubliżyło gwardyi obywatelskiej. Wotum nieufności odrzucone zostało 81 głosami przeciw 39.

Rzym, 8 sierpnia. Król przyjął dymisyę prezydenta senatu Tecchi'ego.

Londyn, 8 sierpnia. W Izbie lordów oświadczył Granville, iż rząd wszedł w porozumienie z Portą w sprawie misyi Northbrooka. Układ z Meksykiem w sprawie podjęcia na nowo dyplomatycznych stosunków, podpisany został pod warunkami zaszczytnymi dla obu krajów.

Cholera.

(Telegramy Nowej Reformy.)

Wiedeń 8 sierpnia. (Telegram prywatny). Ze względu na niepokojące wiadomości z Włoch poleciło ministerstwo spraw zagranicznych ambasadorowi swemu w Rzymie i konsulowi austryackiemu we Włoszech, ażeby o każdym wypadku cholery telegraficznie rząd austryacki zawiadamiali.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 8 sierpnia 1884.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·10	81·10
„ 5% austr. nieopodat.	96·25	96·25
„ srebrna	81·80	81·85
„ złota	103·50	103·05
6% Renta złota węg.	122·[illegible]0	122·10
4% Renta zło[illegible] węgierska	92·30	92·40
Losy z r. 18[illegible]	135·15	135·20
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	862·—	860·—
„ kredytowe austr.	313·[illegible]0	313·50
Londyn	120·50	121·30
Napoleondor	9·65	9·65
Lombardy	149·30	149·50
Losy z r. 1864	169·75	169·75
Akcye Karola Ludwika	267·50	268·25
Akcye Lwow. Czer.	188·—	188·20
Akcye kol. węg. półn. wsch.	166·75	166·50
Obl. Indem. galic.	101·60	101·60
Losy Prem. Węg.	117·25	117·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·75	148·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	177·25	177·25
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	101·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·25	99·25
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	177·25	177·50
Marka	59·45	59·50
Ruble	121·75	122·25
Dukat	5·74	5.74
Usposobienie giełdy: spokojne.		
Berlin d. 8 sierpnia 1884.		
Banknoty austryac.	168·05	167·90
Wiedeń	167·85	167·75
Warszawa	205·50	205·35
Ruble	205·70	206·25
5% Listy zast. król. polsk.	61·70	61·90
4% „ likwidacyjne	55·80	55·90
Akcye Karola Ludwika	112·70	112·75
„ kredytowe	528·—	527·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

785 3-5

Dr. Teofil Szotowicz

otworzył kancelaryą adwokacką w Krakowie w głównym Rynku w Krzysztoforach II piętro.

NADESŁANE.

Środek specyalnie austryacki. Trzydziestoletnie doświadczenie nauczyło, iż **Molla proszki seidlitzkie** przy wszystkich upośledzeniach trawienia oraz stolca są jedynym zbawiennym środkiem. Cena pudełka 1 złr. W aptekach żądać należy wyraźnie preparatu **Molla** z tegoż podpisem i marką ochronną. Wykaz składów galicyjskich na ostatniej stronie bieżącego numeru.

NADESŁANE.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów dra Pinkasa, a zwanego „Roborantium“ (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów, nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę szan. czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

SŁÓD.

Kilka wagonów doborowego **słodu** najlepszego gatunku, na pat. suszarni na 60°R. blado suszonego, jest z powodu większego zapasu **do sprzedania.** Bliższa wiadomość: **J. L. Klominek**, Trzcinica, stacya kolei transwersalnej i poczta Jasło. 795 1 3

Roman Silberbach
w Krakowie

wykonywa pokrycia dachów łupkiem śląskim, angielskim i francuskim i papą ogniotrwałą **po cenach najtańszych.** 343 37 40

Zlecenia na giełdę **Wiedeńską**

przyjmuje pod przystępnemi warunkami

KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT

Rynek 43, linia A-B. 89 45

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

39 52 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Potrzebujący wybornej

Ziemi ogrodowej

zechcą się zgłosić na plac budowy przy ulicy Studenckiej. 778 2 2

Żądany jest do kupna

majątek ziemski
w Zachodniej Galicyi

obejmujący kilkaset morgów w czem część lasu z dobrym domem mieszkalnym. Szczegółowy opis majątku należy adresować do bióra agencyi Piwa Tenczyńskiego w Krakowie ul. Szpitalna Nr. 19. 786 2 4

Do wydzierżawienia folwark SIEDLISKA
koło Dynowa

od 1go Lipca 1885 r., Rol, Łąk i Pastwisk około 450 morgów częścią błonia, częścią pagórków, wraz propinacyą, dodatki lasowe wszelkie w miarę potrzeby folwarcznej, dom mieszkalny stary lecz dobry o 6ciu pokojach i oficyna. budynki gospodarcze murowane nowe dobre i dostateczne, dzierżawa na lat sześć za kaucyą. Właściciel będzie osobiście na miejscu w drugiej połowie Sierpnia i tamże bliższych warunków zasięgnąć można; na zapytania listowne odpowiedzi się niedaje, pośrednictwo honorowanem nie będzie. 781 2 3

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu

E. RADLERA
aptekarza „pod Białą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 85 25

5 Medali zasługi i List pochwalny za środki do włosów.

NIGRETINA. Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

OLEJEK TANINOWY oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

POMADA CHINOWA wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

WODA ATEŃSKA do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI i CHEMIK SĄDOWY.

Nabyć można: we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3., w Krakowie Sukiennice Nr. 20. 161 10

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, krwi** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zjednił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania goścca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań. bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i W. Fenz — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, — W Kentach E. Sokalski apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Muldner i Spółka, — w WADOWICACH A. Herrfurth — w ZBARAŻU Isidor Süssermann. 87 23



WODA GORZKA BONIFACEGO

ze z droju „**Bonifacego**"

w MORSZYNIE,

będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**

wyszczególniona na wystawach:

w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883

pomiędzy wszystkiemi wódkami gorzkiemi najbardziej obfita w składniki stałe, przewyższa tak rozpowszechnione wody gorzkie węgierskie.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych, przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi, zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby i śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenie towarzyszące cierpieniom kobiecym połączonym z niedokrewnością.

Szanowny Panie!

Według doświadczeń w klinice tutejszej położniczo-ginekologicznej woda gorzka BONIFACEGO MORSZYNSKA nie ustępuje w niczem wodzie gorzkiej BUDZINSKIEJ, działa szybko, pewnie, niesprawia boleści i nadaje się do dłuższego użycia z powodu. że nie pociąga za sobą żadnych nieprzyjemnych następstw.

O czem miło mi Pana szanownego uwiadomić. 560 11

Kraków, 2 kwietnia 1882. *Prof. Madurowicz.*

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Dobra Ilkowice, Rudno i Sanoka

11 kilometrów od Tarnowa przy gościńcu powiatowym położone, o 540tu morgach przeważnie najlepszej gleby ornej, zaopatrzone wałami przeddunajcowemi, z pięknym ogrodem, z budynkami w zupełnie dobrym stanie, inwentarzami i lokomobillą, są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość przez kasyera miejskiego w Tarnowie. 768 3 3

OGNIOTRWAŁE KASY

c. k. patentowanej fabryki Adolfa Wertheima w Wiedniu

z pancerzami i tresorami

są do nabycia w różnych wielkościach

w składzie Jana Bayera

przy ulicy Grodzkiej pod l. 15. 371 24 24

Dla dogodności kupujących przy odpowiedniej gwarancyi sprzedawać będę na częściowe spłaty.

Henryka Nestlé'go mączka odżywcza dla dzieci

stanowi doskonały pokarm dla ssesków i słabowitych dzieci.

Cena pudełka 90 ct.

Wielki honorowy dyplom.

Złote medale otrzymane na różnych wystawach.



Marka fabryczna

Liczne polecenia wielu pierwszych powag lekarskich.

Henryka Nestlé'go zagęszczone mleko.

Pudełko 50 ct. 664 7 10

Składy **w Krakowie** w aptekach: W. Redyka. A. Siedleckiego, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego, K. Wilczyńskiego, oraz we wszystkich aptekach galicyjskich.

Maść przeciw rupturze
lecząca radykalnie najbardziej zastarzałe ruptury.

Rosyjska oliwa przeciw podagrze,

środek radykalny w podagrze, reumatyzmie, bolu krzyży — pomaga, gdzie jeszcze żaden środek nie pomógł. — Składy tych dwóch środków nie istnieją. Rozsyła świeże jedynie **J. Grolich** w Bernie, Skenestrasse l. 3. 199 19 52

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Św. Jana, 5. 84 42

FABRYKA CUKRÓW
Wł. Lipińskiego
w KRAKOWIE

ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1870 Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach, rozmaitych masowych czekoladowych **pomadek** kilo złr. 2, **karmelków** zwyczajnych i nadziewanych kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od kaszlu kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo 2 złr., **owoców smażonych** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w proszku bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 40 ct., **czekolada** w proszku kilo 1 złr. 60 ct. Biorącym do handlu najmniej 5 kilo odstępuje się stosowny rabat. — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 201 16

Realność

narożna o dwóch dużych frontach od ulicy Szlak i Pędzichowa pod liczbą 18 i 20 zdatna pod budowę, **jest zaraz do sprzedania** — wiadomość na miejscu u Właściciela 787 2 3

Med. i Chir.

Dr. Aleksander Wilkosz

powróciwszy z podróży ordynuje jak dawniej. 685 3 3

Sporek
(*Spergula arvensis*)

Roślina przewyborna na pastwiska dla jedno i dwukopytowych zwierząt. Zaleca się szczególnie na grunta zamulone ostatnią powodzią. Siać można przez cały Sierpień. Nasiona ma na zbyciu Admi. dóbr Koszyce Wielkie (Hr. Tarnowski) w cenie 18 złr. za 100 klgr. loco Tarnów. 780 2 2

Ludwik Weber
60 8 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe. poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania paletot damskich i męskich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

Skład Nasion i Herbaty

Kraków, ul. Sławkowska 10,

poleca na obecną porę:

Rzepę olbrzymią Turnips angielski litr 1 złr. 753 2 5

Rzepę ścierniankę litr 56 ct.

Przy większej ilości ceny niższe.

Dr. LEON KOPFF

przeprowadził się do domu przy ulicy Szczepańskiej (róg Sławkowskiej) Nr. 1 piętro I. Ordynuje od 12tej do 1szej. 785 2 5



197 **NIEOMYLNE!** 17 52

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

Roborantium

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym.

Również pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i siwieniu włosów.** Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — **Roborantium** używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bóle głowy.** — Rozsyłka w oryginalnych flaszkach po zł. 1 50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u

J. GROLICHA
(w Bernie w Morawii).

Składy w następujących aptekach: **W Krakowie** u W. Redyka, we **Lwowie** u Zygm. Ruckera, w **Kołomyi** u E. Stenzla, w **Rzeszowie** u J. Schaitjera i Sp., w **Samborze** u J. Alexiewicza, w **Stanisławowie** u J. Macury apt, w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, w **Tarnowie** u L. Chodackiego apt., w **Żywcu** u Maryi Pawłuszkiewicz, w **Bielsku** u Gust. Johanny, w **Jaworzu** w apt.

W powyższych składach można także nabyć: **Eau de Hébé,** wschodni środek piękności, czyni ciało delikatnem, białem i pulchnem, gubi piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct.

Bouquet de Sarail de Grolich, perfumy do nakrapiania chustek od nosa. Perła między perfumami. Z powodu eleganckiej powierzchowności bardzo stosowne na prezenta. Cena złr. 1.50.

Natychmiastowy skutek! — Skuteczność poręcza się!

Niema oszustwa!

Aleksander Kwiatkowski

autoryzowany geometra cywilny, podejmuje się wszelkich prac technicznych, w zakres geometryi praktycznej wchodzących. Zamieszkały w Podgórzu Nr. 14. 464 3 3

Kraków, dnia 8/8.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121	35	122	35
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59	25	59	75
Kupony srebrne	99	50	—	—
Dukat nowy ważny	5	70	5	85
20-to Frankówka złota	9	68	9	74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101	50	102	50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90	75	92	—
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101	—	102	50
4½% Krajowe listy zastawne	90	75	91	75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	93	75	94	—
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87	—	87	25
5 „ „ „ „ „	99	50	100	50
6 „ „ „ Banku Hip.	101	50	102	50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99	50	100	50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	50	99	—
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96	50	97	75
4 „ „ likwid. „ „ 100	87	—	88	50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 7/8.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285	50	290	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	93	75	94	25
5 „ „ „ „ „ „ 100	99	90	100	90
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	50	102	50
5% Obligacye indemn. gal.	101	75	102	75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102	50	103	50

Warszawa, dnia 7/8.

	płacą		żądają	
5% Listy zast. s. r. 18 69 (bez bież. kup.)	—	—	97	25
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	87	50

	płacą		żądają	
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ III. „	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 7/8.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą		żądają	
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	81	05	81	20
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	81	90	82	05
4 „ „ „ złota „ „ 100	103	50	103	75
4 „ „ „ pap. now. „ „ 100	96	20	96	35
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124	75	125	25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135	25	135	75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144	—	144	50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169	75	170	45
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	168	25	168	75
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	39	—	41	—

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą		żądają	
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	122	15	122	30
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	92	35	92	50
5 „ „ pap. „ „ „ 100	89	10	89	25
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102	10	102	40
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116	50	117	—
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116	50	117	—
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115	25	115	75

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą		żądają	
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100	50	101	25
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	101	25	102	—
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	102	25	101	77
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101	25	101	75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116	—	116	25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105	—	—	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29	75	30	—
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22	—	22	25

LISTY ZASTAWNE.

	płacą		żądają	
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121	25	121	75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97	25	97	75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	60	102	10
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100	—	100	50
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	50	98	50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98	50	99	50
7 „ „ „ „ „ „ 30-l. „ 100	101	50	102	25
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98	75	99	25
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92	65	—	—
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102	10	102	35
4½% „ „ „ „ „ 100	101	25	101	50
4% „ „ „ „ „ 100	95	—	95	25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą		żądają	
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	99	20	99	60
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105	50	106	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100	10	100	30
5% Kass.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100	—	100	40
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97	—	97	50
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	98	50	99	—
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76	5	77	—
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	110	—	110	40
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97	35	97	65
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137	—	137	25
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	97	80	98	20
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96	40	96	70

LOSY.

	płacą		żądają	
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178	75	179	75
Klary . . . na 40 złr. m. k.	41	50	42	—
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115	50	116	—
Insbruck . . . na 20 złr. w. a.	19	25	19	75
Keglewich . . . na 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	18	20	18	60
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.	23	25	24	25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41	50	42	50
Palfy . . . na 40 złr. m. k.	39	—	39	75
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13	—	13	75
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6	90	7	—
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a.	19	—	20	—
Salm . . . na 40 złr. m. k.	54	50	55	—
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	21	50	22	50
St. Genois . . . na 40 złr. m. k.	49	—	49	50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	23	50	24	50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128	—	130	—
4% „ . . . na 50 złr. w. a.	68	—	—	—
Waldstein . . . na 20 złr. m. k.	28	—	29	—
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k.	28	75	29	25

AKCYE BANKOWE.

	płacą		żądają	
% Anglobank . . . na 120 złr.	112	50	112	75
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	107	40	107	60
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	314	25	314	75
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	315	50	315	75
5 „ Länderbank . . . na 100 złr.	104	—	104	25
5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	863	—	864	—
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	106	—	106	25

AKCYE KOLEJOWE

	płacą		żądają	
5 „ Alföld Fiume . . . na 200 złr.	178	50	178	75
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2392	—	2395	—
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	207	50	208	—
5 „ Karola Ludwika . . na 210 „	268	—	268	50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	148	75	149	25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	188	—	188	50
5 „ Rudolfa . . . na 200 „	181	30	181	60
5 „ Siedmiogrodzkie . . na 200 „	177	—	177	50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	312	25	313	75
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200 „	150	—	150	75

WALUTY.

	płacą		żądają	
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5	74	5	76
20-to Frankówki . . . „ „	9	65	9	68
20-to Markówka . . . „ „	11	91	11	93
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	94	9	96
Funty szterlingi . . . „ „	12	11	12	16
Tureckie liry złote . . . „ „	10	95	10	97
Banknoty włoskie . . . „ „	48	20	48	30
Ruble papierowe . . . 100 „	121	75	122	—

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.